Dar J E Friedlein 18/12 901.

Początek odpisywania z dodatkami i popraw:
dnia 9 Stycznia, Koniec 27 Stycznia 1886.

Począt
dni



Bogusz Zygmunt Stęczyński
urodz: w Niżankowicach pod
Dobromilem 1814 roku.

Polska Najezdca

czyli

Pieśń o bardzo dawnych czasach

Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego
podróżnika po krajach Słowiańskich,
autora Pieśni: Okolice Galicyi, Tatry, i t. d.
b. bibliotekarza ś. p. Mieczysława hrabiego
Dzieduszyckiego.

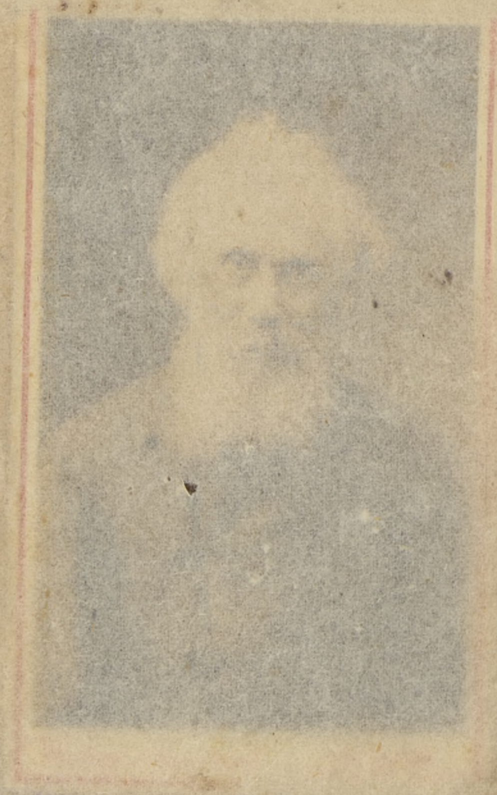
Trzeba, chcąc [illegible] rozszerzyć,
Tworzyć bóstwa i w nie wierzyć.
J. B. Zaleski.

Ich strebe nie für Gelehrte zu schreiben, mein Ziel
war Förderung des glimmenden Patriotismus und
der halbtodten Nationalität.
Alex. Kisfaludy.

[illegible]

[illegible]

z portretem autora,
(i bardzo ważnemi objaśnieniami.)



Polska Najada

czyli

Pieśń o bardzo dawnych czasach

Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego
podróżnika po krajach Sławiańskich,
autora dzieł: Okolice Galicyi, Tatry, i w. i.,
b. bibliotekarza ś.p. Mieczysława hrabiego
Dzieduszyckiego.

Trzeba, chcąc czucie rozszerzyć,
Tworzyć bóstwa i w nie wierzyć
J. B. Zaleski.

Ich strebe nie für Gelehrte zu schreiben, mein Ziel war Förderung des glimmenden Patriotismus und der halbtodten Nationalität.
Aleks. Kisfaludy.

Kto spotka się z tem kiedyś, to polskiem sercem odczyta, a co byłoby dobrego, wytknie, — a co złego, dla dobrych chęci wyrozumie.

Ksiądz Ludwik Łętowski
biskup Joppeiski; J. K. Kr.

z portretem autora.
(i bardzo ważnemi objaśnieniami.)

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana
Ferdynanda Wajgla
Wierzchowskiego
Prezydenta Król. stoł. miasta
Krakowa,
Kawalera Orderu Cesarza i Króla
Jego Mości Franciszka-Józefa I.
Ces. Król. Radcy, D^ra^ Praw i Adw: Kraj:,
b. Naczelnika Izby Handlowej,
Członka Izby p.p. Deputowanych
Rady Państwa w Wiedniu;
Posła na Sejm Krajowy we Lwowie;
Emer: Sekret: Uniwer: Jagiellońskiego,
Członka Wydziału Kasy Oszczędności
miasta Krakowa;
Honorowego Obywatela m. Jasła,
Miłośnika Sztuk Pięknych, Dzie=
jów i wszelkich pamiątek Narododowych
okolic Kraju ojczystego i w. i.
Przyjaciela ludzi;
Potomka z czasów Jagielonskich pochodzącej
Rodziny Polskiej, rodowitego Krakowianina,
Wielce zacnego Pana i Dobrodzieja:

Pieśń natchnieniem wylewana,
Jest jak wiosna młoda;
Tryska z piersi, niewstrzymana,
Jak ze skały woda.....

Lecz moja Polska Najada,
Że się skromnie leje;
Że chociaż w barwach swych blada,
Żywi tę nadzieję:

Że czcigodnem Twem Imieniem
Chlubnie ozdobiona;
Będzie jaśniała znaczeniem
Wśród Rodaków łona....

Nie dziwże się zacny Panie,
Że moją Najadę,
Przez cześć i uszanowanie,
U stóp Twoich kładę.

Ta bogini w sobie mieści
Dzieje, nam przyćmione;
Pełne zajmującej treści.
Rzewnie odsłonione.

Co to było, co nastało,
Wszystko więc Najada
Jako żywy świadek, śmiało
Ziomkom opowiada.

Lecz aby powagę miała,
Racz ją przyjąć Panie;
A Twych Cnót i zasług chwała,
Zjedna jéj uznanie.

A to dla mnie wiele będzie
Zaszczytnéj nagrody:
Gdy ją czytać będą wszędzie
Bratnie nam Narody.—

autor.

Polska Najada.

Wszystkie te światy, co fantazya tworzy,
W głowie poetów pisze palec Boży.

J. I. Kraszewski.

Są chwile w życiu, w których dusza pod naciskiem niebieskiej strony koniecznie poezyą odetchnąć potrzebuje.

Henryk Cieszkowski.

Trzeba, chcąc czucie rozszerzyć,
Tworzyć bóstwa i w nie wierzyć.

J. B. Zaleski.

L'Histoire est une Résurrection.

J. Michelet.

w swo=
yń=
do
róż=
Książ=
iam
ry na=
nie
ej, że od
ro=
pat
dzić
Szląsk,
ięknym,
ne
gaco=
pra-
ielne
Orzeł
gów
które
to

Od najrańszéj młodości mojéj miałem upo=
dobanie w pięknościach Przyrody, która była
dla mnie nieustającą pociechą i do dziś dnia
wspomnienia moje uwieńcza swojémi nie
niezatartemi wdziękami. Nigdzie nie mia=
łem tyle przyjemności jak na jéj świętem
łonie. Poznawałem ją w cieniach lasu, nad
mruczącym strumieniem, w ciemnych przepa=
ściach skał, na polu i łąkach; piąłem się na
góry aby być przywitanym blaskiem pierwsze=
go promienia słońca, a nocną rosą wstępo=
wałem na wyżyny ażeby używać czarujące=
go [redacted] Księżyca w pełni. Przyroda była
mi Katechizmem, a na zaiskrzonem gwiaz=
dami niebie, czytałem przykazania Boże.—

Teraz przystępuję do rzeczy:

Przedmowa.

Chociaż Biskup Ignacy Krasicki w swo=
jej znakomitéj powieści: „Mikoł: Doświadczyń=
skiego Przypadki" powiedział: „Przedmowa do
„Książki jest, co sień do domu; z tą jednak róż=
„nicą, iż domowi być bez sieni trudno, a Książ=
„ka się bez przedmowy obejdzie." — uważam
za potrzebę kilkoma uwagami, niby na=
strajaniem liry, przysposobić słuchanie
moich łaskawych Czytelników, tem więcej, że od

Podróżując po ukochanym Kraju ro=
dzinnym, zwiedziłem cały łańcuch Karpat
i Tatrów, — niepodobna mi było nie zwiedzić
Sudetów i Gór Olbrzymich na Szląsku. Szląsk,
jak wiadomo, jest krajem rozległym, pięknym,
w rzéki, jeziora, wodospady, skały i inne
osobliwości ręką Przyrody hojnie ubogaco=
ny. Szląsk należał do Polski i był od pra=
wieków częścią stanowiącą nierozdzielne
ciało ogromnego Państwa, którego Orzeł
Biały rozciągał swe skrzydła od brzegów
Baltyckiego do Czarnego Morza, a które

Nuncyusz u dworu Króla Zygmunta Au=
gusta opat Ruggiero w roku 1568 zda=
wając relacyą o stanie Polski, pisze do
papieża Piusa IV: „Podległe berłu pol-
skiemu Kraje, rozciągają się od wscho=
„du do zachodu na 900 mil włoskich
„długości i 700 szerokości, od południa
„do północy, ma kształt czworogrania-
„sty; od północy Morze Baltyckie, od po=
„łudnia rzeka Dniepr, od zachodu Wisła."

to Królestwo, liczyło, jak świadczy powa=
żny Tomasz Święcki w Opisie Starożytnéj
Polski, przeszło trzydzieści tysięcy mil po=
wierzchni ziemi swojéj. A po utratach
za Króla Jana Kaźmierza uszczuplono
Polskę tak, że miała tylko 21.334 mil,
a później okrojono ją nielitościwie,
zostawiwszy jéj przestrzeni tylko 12.833
mil, aż * Ale przez nie przezorność polity=
czną i nieuwagę na przyszłość naszych
Przodków, Szląsk wpadł w ręce nieprzy=
jaznych nam Niemców — i powiększył
ich ziemie, przed wielu wiekami (pierwotnej) własności pokoleń Sławiańskich na Księ=
stwa, margrabstwa, Królestewka prze=
robione, gwałtownie rządzone i Niem=
cami zapełnione zostały. Na naszych
więc Sławianach pełnych uczciwości i
łatwowierności, co nie mógł dokończyć
srogi miecz i ogień, to dokonał zapro=
wadzony zakon religijny, który po=
woli nachylał Naród nasz ku wyra=
chowanym a skrycie prowadzonym
widokom germanizmu.

Owoż pielgrzymując po téj, dla nas
tak ważnéj i wielce ciekawéj krainie

* aż nakoniec wszystko zabrano i jéj ciałem sąsiednie państwa powiększono!!! Ale daw=niéj jeszcze przez

790 mil kwadratowych wynoszącéj, z której
700 do Pruss, a tylko 90 mil do Austryi przy=
padło w roku 1742 — przeszedłem ją wszérz
i wzdłuż o polskim języku moim wszędzie
pisząc i rysując; tylko z pp. urzędnikami
i obywatelami po miastach rozmawiałem
po niemiecku, – ale jakoś szczęśliwie, bo z ich
strony doznawałem dość łagodnego obejścia;
od ludu zaś szczeréj otwartości a na nocle=
gach chętnego przyjęcia; gościli mnie jako
miłego im Polaka, najczęściéj mlekiem i
jajecznicą z chlebem. O ile mogłem poznać
powiem szczérze: że Lud wiejski na Szląsku
nie stracił jeszcze zupełnie cechy polskiéj,
jest poczciwy i uczynny, swój język i zwy=
czaje wytrwale utrzymujący, chociaż
przeszło pół tysiąca lat / przyciska go i za=
topić usiłuje bezsumienny (ów) żywioł nie=
miecki ⌈ w którego powodzi zatonęli nasi
Piastowie przez pożenienie się z niemkami!
Nie uważali, że ten żywioł obcéj natury, a więc
od pra-pra-wieków nam nieprzyjaźny,
gdzie tylko nogą swą stanie, ma ten bar=
barzyński zwyczaj, że chce aby dla niego
wszystko niemczało, nas Sławianów po=
niewierając. Zapomniał bowiem o swo=
jem

/ żelazną ręką

⌈ z Krzyżaków powstały,

jem nieszczęściu zwłaszcza w roku 1683 gdy go nasz Jan III na dniu 12 Września od zagłady tureckiej nie tylko naszą Austryą ale i całe Niemcy uratował, bo przypuszczać ten domysł można, że Niemców nie byłoby w Europie!! – Ucisk i pogarda nami przez długie lata nie przestawały kipieć zaślepioną nienawiścią, bo wszędzie uważano nas za nieucywilizowanych, chociaż oświatą i ludzkością przewyższaliśmy wszystkie narody! Tak było. Nawet i owczesna polityka Rządu Wiedeńskiego nie była nam życzliwą, *) dopiero Cesarz i Król Jego Mość Franciszek Józef I. przez nadanie Konstytucyi dnia 27 Lutego 1861 roku to złe obchodzenie się z nami, usunął i wspólnym szacunkiem połączył, zapewniwszy nam zupełną wolność słowa i pisania chociażby nawet gorzkiej prawdy; zaprowadziwszy inne zasady i postępowanie tak dalece dobre, że dawny sposób kierowania Ludów, jako nieprzyjaźny, a przeszło z dzisiejszym Rządem już nic wspólnego nie mający, jako przestarzały należy tylko do historyi. – Za takie Dobrodziejstwo pozyskał sobie nasze pełne wdzięczności serca. Niech więc przykwita nam jak najdłu-

*) za ministerstwa Księcia Metternicha, p. Bacha, Pillersdorfa i p. Schmerlinga!

dłużej. Niech żyje prawda!

Pozwalam sobie jeszcze dopowiedzieć i to: że panowie Brandenburgczycy, niedawno nasi lennicy, wyzuwszy się z chrześcijańskiej ludzkości, usiłują lud polski zgiermanizować i nawet śladu z polszczyzny nie zostawić; nawet w tym celu piszą, bezwstydnie mijając się z prawdą i sumieniem, a nawet tak są zapamiętali, dowodząc w obliczu całej Europy: że Szląsk zawsze był krajem niemieckim! – Ale jak trudno oliwie wlanej do wody zostawać na spodzie, tak istota rzeczy, czyli prawda, z mnóstwa rozmaitych usiłowań niepoczciwych, jako bezczelnych urojeń, wydobywa się czystym promieniem i utwierdza Fryderyka Szyllera prorocze słowa:
„Prawda zawsze zostanie prawdą i nikt
„przy niej nic nie traci."

Dla dokładnego zrozumienia miejsca, któremu naszą pieśń winni jesteśmy – raczy szanowny czytelnik rozpatrzyć się na mapach Szląska gdzie są Góry Olbrzymie; a jeżeli ma ochotę, ciekawość i zapał do tego wszystkiego co tylko sławiańskie, a zatem odwieczne i pierwotnie nasze, ra-

dzimy

dzimy przeczytać w illustrowanem dzie=
le: Kłosy, Warszawa 1881, wielce ważny ar=
tykuł pod nazwą: Jan Ernest Smolar, co
będzie obszernem wyjaśnieniem naszéj
pieśni, którą napisaliśmy w roku 1866.

W roku 1879 dostąpiliśmy wysokiego zaszczytu przez wcielenie do Cesarskiej Nadwornéj Biblioteki rękopismu pod nazwą: „Osobliwości Krajów i okolic Sławiańskich pod berłem Franciszka Józefa I. Ces: i Króla Jego Mości zostających." O czem zawiadomiło mnie Wysokie c.k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 3 Czerwca 1879 roku do l. prot. 4536 w tych słowach: „Do pana Zygmunta Stę=
„czyńskiego w Krakowie. Jego Ces. i Król.
„Apostolska Mość raczył Najmiłościwiej ze=
„zwolić, aby złożony przez Pana u stóp Naj=
„wyższego Tronu manuskrypt polskich
„pieśni z illustracyami pod tytułem: „Oso=
„bliwości Krajów i Okolic Sławiańskich"
„wcielony był do Nadwornéj biblioteki fa=
„milijnéj. O czem Pana zawiadamiam
„w skutek pisma c.k. Urzędu Najwyższe=
„go Podkomorzego z dnia 20 Maja b. r. L.
„996. Potocki." — Owoż ze zbioru tych

pie=

pieśni podajemy szanownym Rodakom naszym wyjęty niniejszy poemat ze znacznem dopełnieniem jakie nam uczucie i Boże natchnienie podyktowało.

Co do wielmożnej Krytyki, nie mamy własnego słowa, tylko zasłaniamy się wielkim J. I. Kraszewskim który powiada: „Uczyńcie więcéj a nadewszystko lepiéj, cieszyć się będę." — Henryk Cieszkowski w notatkach swego życia, Poznań 1873 użala się pisząc: „że prorok „miewa najmniéj uznania w Ojczyznie, trzeba mu wprzód „umrzeć, aby na trupią skroń jego wdziano laurową koronę „i dopiero na grobowcu aby niezwiędłe urosło kwiecie, „Łamie się on z życiem, idzie w zapasy z niefortunnych „losów koleją; odrywa z duszy najpiękniejsze listki uczuć, „w bólu, we łzach rzuca na świat jéj zapachy i farby, aby „zamienić je na kęs powszedniego chleba i wyżyć okruchem „spadłym z biesiadnego stołu — szczęśliwy, jeżli w krwawéj „z losem walce, zwycięzcą z samym sobą pozostanie."

Co do zarysu i barw naszéj Polskiéj Najady, poważamy się zaszczycić poważnemi słowami Książęcia Poetów Polskich Jana Kochanowskiego:

Służmy poczciwéj sławie, a jako kto może,
Ku powszechnemu dobru niechaj dopomoże.

I nasz zacny Śpiewak i Historyk Jul: Niemcewicz zachęca:

Niech ktokolwiek, pracując bądź w jakim zakresie,
Do wspólnego ogniska swą iskrę przyniesie.

Bo też † J. I. Kraszewski pięknie wystawia, że:

Wszystkie te światy, co fantazya tworzy,
W głowie poetów pisze palec Boży.

Nawet i nam zdaje się: że czynność literacka jest zawodem kapłaństwa, które wypowiada bezwzględnie to, co zadziwia, rozczula, bawi i naucza. Na poparcie téj prawdy przytaczamy słowa węgierskiego poety Aleksandra hr. Kisfaludi-ego: „staram się pisać nie dla uczonych, mym zamiarem „podnieść gorącego ducha i na pół zmartwiałą narodowość,

Ale

Ale gdy pani sędzina płodów literackich tak zwana Krytyka, lubi wynajdywać we wszystkiem jakieś **ale**, a które to ale spotkało nawet najwyższe znakomitości naszéj literatury — to muza Polskiéj Najady nie ma nadziei być wyjątkową, i nie spodziewa się gorącego uznania, nawet obojętną jest i będzie na wypadek zachmurzenia, deszczu i piorunów! zostaje sobie spokojna, uzbrojona miłością dla Rodaków, pomniąc na przysłowie: Jeszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził. — Ośmielamy się zakończyć słowami Tadeusza Kościuszki: „Całą nadzieję moją pokładam w W Panu."

Ale nad owe powyżéj przytoczone uwagi nasze, uważamy za konieczną potrzebę nie taić okoliczności która nas zniewała do przyznania się nie tylko w poczuciu wzruszonego serca z łaski Bożéj jeszcze nie ostygającego, chociaż 72 lat już przeżyto, — lecz ~~[illegible]~~ także do owéj śmiałości spowodowanéj dobrodziejstwem i przychylnością ku ogólnemu dobru, a właśnie taką cnotę pokryć milczeniem, uznanoby może za czarną niewdzięczność. Oto nasza Polska Najada dostała się do rąk Wielm. Pani [illegible] z Wierzbickich Zofii [illegible] wysoce zacnej Polki, która przeczytawszy rękopism, postanowiła zaszczycić ją swoją spaniałomyślną szczodrobliwością ~~nością~~, to jest, nie wypuścić jéj z pod swojéj opieki, nie żałując kosztu na ozdobne wydrukowanie, aby świat poznał przecie że i u nas nie brakuje na dobrych usiłowaniach. — Za takie dobrodziejstwo nie tylko nam, ale całemu Narodowi wyświadczone, składamy publicznie najserdeczniejsze podziękowanie i przepraszamy za śmiałość naszą, że bez wiedzy i pozwolenia téj zacnéj Polki, wyjawiamy ten piękny uczynek, jakich innych wiele czynić lubi pod zasłoną swego imienia. Ale dla nas nie

nie

nie koniec na tem. Słyszeliśmy z wiarygo=
dnych ust że ta Polka żywiąc w swem ser=
cu i duszy najgorętszą miłość dla Religii
i Kraju, już w młodszych swych latach pałała
świętemi uczuciami tak gorliwie, że przed
pobożnie zgromadzonymi rodakami zawie=
siwszy obrazek naszej N. P. Maryi na dębie,
uklękła przed nią i ręce wzniosłszy do góry,
głośno i tak żarliwie modliła się, że przy=
tomni rozczuleni, widząc jak jéj z oczu łzy płyną,
wszyscy rzewnie płakali! — Otóż sądzimy,
że odkrywając tak wysokie cnoty iście
chrześcijańsko=polskie, nikomu nie ubli=
żyliśmy i spodziewamy się nie zasługiwać
na naganę. — Więc niech będzie wolno
nam zakończyć dźwiękiem naszej Mury:

Wszystkie Polki są miłe, zacne i uczciwe,
Ale czy mogą szczycić się że tak życzliwe
Jak ta Pani szlachetna, dobra i spaniała. —
Niechże nigdy nie zgaśnie kwitnąca jéj chwała;
I z nami niech ją wielbią ziomkowie, ziomkinie,
Gdy się nasza Najada po świecie rozpłynie;
I rozgrzeje nie jedno zastygłe uczucie,
Po duchu czysto Bożym w narodowéj nucie.

autor B. Z. Słę=

Polska Najada.

I uparcie dowodzić, że za granicami
Jedynie można oko zająć pięknościami —

Wstęp.

Jeżeli inni śpieszą w oddalone kraje,
Podziwiać cytrynowe i mirtowe gaje:
By tam swojego ducha z upadku podnosić,
I wyższe uwielbienie dla przyrody głosić;
Potym chlubić się między swemi każdéj chwili,
Że byli tam szczęśliwi, gdzie drudzy nie byli; —
To moja Muza wcale nie ma téj skłonności,
Dla niéj są najcenniejsze ojczyste piękności;
Których czarującemi wszędzie widokami,
Nasyca swoje oczy i serce, myślami
Zajęta, aby czystość zachować dziewicy —
Więc przestaje na swego kraju okolicy;
Każde miejsce ją bawi i szczerze ocenia,
Kocha, wielbi, a swoich skłonności niezmienia;
Przestając na tem co jest na ojczystéj ziemi,
Szczęśliwa że je zwiedza, nasyca się niemi!

Bo czyż nasza Ojczyzna nie bywała światem,
Dla wieszczów i malarzy wszędzie pięknym kwiatem?
Po cóż więc moja Muza ma iść za innemi,
Gdy piękności do sytu ma na swojéj ziemi!
A tyle jest szczegółów i wdzięków obficie,
Że gdyby wszystkie poznać: ledwie starczy życie!
Więc mniéj dbając na cudze boginie i bogi,
Oddajemy hołd pierwszy Ojczyźnie nam drogiéj;
A Muza pełna chęci, — tym razem ciekawie
Oprowadzi po Szląsku. Błaga, by łaskawie
Słuchano jéj śpiewania przez poszanowanie
Dobrych chęci i naszéj słuszności uznanie.

Od Klacka 1.) w południową postępując stronę,
Wysoki-żłób 2.) okrywa się w trawy zielone
I w kwiaty różnobarwne, pełne miłéj woni;
Prowadzi nas ciekawie do onéj ustroni,
Co się niepospolitym przedstawia obrazem,
Co uderza podziwem i rozczula razem.
Stajemy jakby wryci, jakby oniemieli
Na widok, jaki u stóp naszych my ujrzeli;
Zmieszanie tak potężnie na nas uderzyło,
Że nie mogliśmy władać umysłową siłą;
Aż po niejakim czasie i po odetchnieniu,
I po pierwszem wrażenia na nas, opuszczeniu,
Przychodzimy do słowa; ale czy zdołamy
Opowiedzieć dokładnie na co spoglądamy:

 To

To Łaba 3.) z pod wiérzchu skał porośnionych mchami,
Wypływa z wiecznéj nocy dwoma strumieniami,
Uchodząc bystrym prądem pomiędzy zarośle,
Połącza swoje siły błyszczące wyniośle;
I staje się od razu poważną dziewicą,
Któréj fale piersiami a krople źrenicą.
Figlując, to się śmieje, to burzy, to pryska,
Szumi, dźwięczy, gniéwa się i huczy i ciska;
Jakgdyby zawiedziona w namiętnéj miłości,
Sama nie wie co czyni w swojej zdziczałości!
Jakgdyby chciała ową opuścić przyrodę....
Jest prześliczną Najadą zamienioną w wodę;
Spieszącą w głębszą przepaść między skał układem,
Staje się połączonym, silnym wodospadem;
Nie wyczerpanym z wdzięków i dąsów przyjemnych,
Wśród ścian nieprzełamanych, to jasnych, to ciemnych;
I przedstawia nam obraz rzadki, tak uroczy,
Że uczucie nie syte, i nie syte oczy;
Od świtu dnia do zmroku, od zmroku do świtu,
Wzrok przychodnia podnosząc ku nieba błękitu:
Napatrzyć się grze swojéj nie daje do woli,
Jak malownicza sobie cudownie swawoli;
Jak na dole pianami kryje swe strumienie,
Jakgdyby ją raziły słoneczne promienie!
Lecz nim się zdoła ukryć w cienistéj ustroni,
Hałaśliwym (swym) biegiem jakąś pieśnię dzwoni.

Zeszliśmy z prostopadłej góry na dolinę,
By w całym majestacie to cudo jedyne
Oglądać i uwielbiać. — Siadamy znużeni
Na kamieniu przy brzegu, patrząc, zachwyceni
Obliczem téj Najady co sobie tu śpiewa.
Staramy się rozumieć głos jak się rozlewa;
Ona, widać, chce uczcić nasze odwidzenie,
I wynagrodzić wszystkich trudów poniesienie;
I użyć sobie, jakto zwyczajem dziewicy,
Przez wykrycie przed nami wielkiéj tajemnicy.

Pieśń

Pieśń Najady.

Płomień rozgryzie malowane dzieje,
I Skarby ...... spustoszą złodzieje:
Pieśń ujdzie cało! tłum ludzi obiega;
A jeżli podłe dusze nie umieją
Karmić ją żalem i poić nadzieją,
Ucieka w góry do gruzów przylega,
I z tamtąd dawne opowiada czasy.

Adam Mickiewicz.

W Górach-Olbrzymich poczynam życie,
I spadam sobie szumiąca;
Jako Najada Polska 4.) obficie
Łzy swoje w przepaść lejąca.

Ta przepaść dwieście stóp jest głęboka,
Do której pośpieszam w cienie;
A czyniąc sobą obraz dla oka,
Sprawiam każdemu zdziwienie.

Jestem ozdobą skalistych cudow
Na południowej odnodze;
Niezmienną siostrą Sławiańskich ludów,
Przez których ziemie przechodzę.

Ja się nazywam Łabą, z przyczyny:
Że to jest Szląska kraina;
W której są polskie córy i syny —
Z pra=wieków Lecha rodzina.

Rzymianie, gdy świat zawojowali,
I owe góry zwiedzili;
Mnie dla czystości Albis nazwali,
I moje wody [illegible]. chwalili.

Oni, gdy naszą szczerość, prostotę
Z spokoju zamiłowaniem
Poznawszy, jęli zgodę i cnotę
Obalać podkopywaniem.

Zbrojni, okryci twardem żelazem,
I wcale niespodziewani;
Ogromnym tłumem wpadli tu razem,
A tak źli — jakby szatani.

gdy natarcie im się udało,
Podbili tak plemię;
I panowali sobie zuchwało,
Szląsk mając za swoją ziemię.

Umieli sobie gospodarować,
Czynić zyskowne (szerzyć) zawody;
Drogi i mosty trwałe budować,
I czynić miłe ogrody. (Sądząc)

Przecie i przedtem mieliśmy płody,
Rozmaitego rodzaju;
Lało się mléko, ciekły nam miody,
I mięsa było dość w kraju.

Były to owe odległe wieki,
W których Chrystusa nie znano;
Tylko Sławiańskich bożków opieki
W każdéj potrzebie wzywano.

Sławianie mieli pojęcia inne,
Nie znając prawego Boga;
A przecież wiedli życie niewinne,
Cnota zdobiła ich droga.

Jeżli nieszczęście dotknęło kogo,
Wszyscy, uczuciem przejęci,
Biegli z pomocą, z pociechą błogą,
Pełni miłości, jak święci! —

Sądząc że w łonie naszéj krainy.
Będąc się wiecznie trzymali;
Drzewa i kwiaty nawet jarzyny,
18 Z obcych stron tu sprowadzali.

Więc obce prawo zaprowadzone
Niezmiernie ludzi bolało;
Spokój i szczęście było stracone!....
Że tym sposobem się stało:

Ani w tych stronach Niemców nie było,
Nasi nie znali ich wcale; 5.)
Słońce jedynie dla nas świeciło,
Promieniejące spaniale.

Niemców nie znali nasze Pradziady
Ani z oblicza, ni z mowy!
Tylko Przymianie, przez swe osady,
Narzucili język nowy.
więc obce

Tytus prowadząc swe legijony
Z Italii, tak był zuchwały:
Że się wdzierając w Sławiańskie strony,
Przełamał zaległe skały.
Jestto wykuta

To łańcuch Karpat długi, szeroki,
Co wszelkie przejście wstrzymywał;
I tylko Dunaj bystry, głęboki
Zapory skał tych ~~[illegible]~~ rozrywał.

Dziś, owe skały powybijane,
Na rozkaz tego tyrana;
Dla pracy ludzkiéj są podziwiane
Pod nazwą „Bramy Trajana."

Tam od Dunaju rzeki szerokiéj,
Co naszą bywała wodą;
Posuwał swoje zwycięzkie kroki,
Gorsząc się naszą swobodą.

Jestto wykuta droga szeroka
Nad samą wodą Dunaju;
Nad drogą wisi dumna opoka.
Pokryta ciemnością gaju

Ale Rzymianie, w swem powodzeniu,
Kièdy za czasem upadli;
Powrócił spokój Sławian plemieniu —
Lecz pózniéj Hunny się wkradli.

Od Azowskiego Morza przybywszy,
Swym azyatyckim nałogiem ;
Wiele w przechodzie wsi naniszczywszy
Ogniem i mieczem swym srogiém.

Arpad w te strony ich przyprowadził,
Bo tam już trudno mu było
Utrzymać lud swój w głodzie; więc radził,
A szczęście mu posłużyło.

Dziś — kraj tak błogi z przenicy, wina,
Tak użytkują dla siebie:
Że pozostaje dla Sławianina,
Nędza o braku na chlebie!

Uciskiem słowa, narodowości,
Nawet pogardą plemienia;
Chcą wszystko zatrzeć tam bez litości
Do znaku, nawet imienia! *)

Chcą aby ten kraj, przez nich zabrany,
Obfity swą rogacizną ;
Mógł jak najprędzéj zostać , widziany
Jedno-plemienną ojczyzną.

Więc usiłują zwęgrzyć Dalmatów,
Illiryjczyków poczciwych;
Serbów, nawet nam bratnich Kroatów,
I Słowaków nieszczęśliwych!!!

Nawet

*) Rumunia jéj przeszłość i teraźniejszość opowiedziane przez K. W. autora Żydzi i Kahały. Lwów 1874 str: 201. 202. 203. 208.!!

Nawet Tatary nas najeżdżali,
Z Krymu wypadłszy, łupili
Miasta i włości, lud zabierali,
Domy i chaty palili.

Szczególnie brali niewiasty młode,
Aby swą rasę poprawić
Przez ich układność, zdrowie, urodę;
A dziko z niemi się bawić!..

Ale nad wszystkich tych najeźdników
Smutniéj mam Niemców w pamięci
Trudnych językiem, a wojowników
Mających właściwe chęci.

Oni przemysłem swoim nasz Naród
Umieli zdobyć, — na szkodę
Wnieśli truciznę — choroby zaród:
Ową przeklętą niezgodę!

Gdy to zrobili, łatwiéj im było
Kawałki kraju odrywać;
Popierać cel swój gwałtowną siłą,
By coraz więcéj zdobywać.
Tak się starali wszystko zacierać,
Że lud od ciężkiéj żałoby
Począł rozpaczać, niszczeć, wymierać —
Aż tylko zostały groby!
Teraz te groby wynajdywane,
A przez uczonych badanie
Urn, dzid i siekier co tam składane,
Że to bywali Sławianie!!! — Z pomiędzy wiela
Zmarłym ~~dawano~~ żywność i bronie,
Ażeby, tam pochowani,
Mogli się bronić w swem cichem łonie
Od Niemców napastowani!...

Z pomiędzy wielu ducha kapłanów,
Jan Kollar 6.) stanął wysoko;
On-to poznawszy dzieje Sławianów,
Zabolał w sercu głęboko.

Tę jego boleść nieutuloną,
(Która przenika aż zgrozą;)
Ustami jego rzewnie nuconą,
Zaledwie powtórzę prozą:

„Ach! oto tu leży przed łzawem mem okiem
„ta ziemia, niegdyś kolebka, teraz trumna
„mojego rodu. Stój nogo! gdziekolwiek byś
„stąpiła, wszędzie to poświęcane miejsca.
„Wznieś synu Tatrów wzrok twój pod obło=
„ki, albo raczej oprzej się o ten dąb odwie=
„czny, co aż dotąd nie poddał się zgubnemu
„czasowi. Ale gorszy niżeli czas jest czło=
„wiek, który w tych krajach żelaznem
„berłem przytłoczył karki Sławian. Sroż=
„szy od wojen, od ognia, od piorunów za=
„ślepieniec, który swoje plemię spotwarza.
„O wieki dawne, jak noc w koło mnie le=
„żące; o kraino wszelkiej sławy i hańby
„Obrazie! Od Łaby aż ku równinom Wisły

„niewierny, od Dunaju aż do rozhetta=
„nych pian Bałtyku, brzmiała niegdyś
„wdzięczna mowa mężnych Słowian,
„nim oniemiała stawszy się narzędziem
„Kłótni. Któż to popełnił te grabieże,
„wołające o pomstę do nieba? Kto w je=
„dnym rodzie znieważył całą ludzkość?
„Zarumień się Teutonjo, zawistna sąsiad=
„ko Sławy. Twoje to ręce narobiły tych
„wszystkich zbrodni. Żaden nieprzyjaciel nie
„wylał nigdzie tyle krwi i czernidła, ile
„Niemiec na zgubę Słowian! Ten co sam
„godzien jest wolności, umie szanować wol=
„ność innych; ten co drugim narzuca
„pęta niewoli, sam niewolnik. Czy on
„ręce, czy język krępuje w niewolnicze swe
„okowy, wszystko to jedno; równie bowiem
„depce prawa cudze. Kto trony burzył, kto
„ludzką krew napróżno rozlewał, kto
„nieszczęsną pochodnię wojny po świecie
„roznosił, ~~ten~~, czy to Got, czy Scyta (moskal)
„na niewolę zasłużył, nie zaś ów, co przy=
„kładem swoim dzikim hordom pokój za=
„lecał. Gdzieżeście się podziały lube naro=
„dy Słowian, mieszkających tu niegdyś;

„narody co tam z Pomorza, tu z Sali piły
„wodę? Gdzie ciche konary Syrbów, gdzie
„potomki Obotrytów, gdzie szczepy Wele=
„tów, gdzie wnuki Ukranów? Daleko
„pozieram na prawo, bystro rzucam
„wzrok na lewo, — i darmo oko moje szu=
„ka w Słowiańszczyźnie Słowian! Powiedz
„dębie, cienisty przybytku, pod którym pło=
„nęły ofiary starodawnym ich bogom;
„gdzie są te narody, gdzie ich książęta, ich
„miasta? One przecież pierwsze ożywiły te stro=
„ny północne. Jedne nauczyły ubogą Europę
„jak robić żagle i wiosła, jak przez morza
„pływać do bogatszych brzegów. Drugie z
„głębin kopalni wydobywały błyszczące
„kruszce, bardziej ku czci bogom, niżeli ku
„zysku ludziom. Te pokazywały rolnikowi
„sposób uprawiania ziemi, żeby wydawała
„plon złoty. Tamte wysadzały drogi lipa=
„mi, żeby to drzewo słowiańskie orzeźwiało
„przechodnia chłodem i zapachem. Mężowie
„uczyli synów budować miasta; w nich
„prowadzić handel; kobiety z córkami swe=
„mi tkały płótna. — Narodzie mistrzowski
„i jakiegoż za to masz teraz dzięki? Oto wie=
„

„niec uwity z potwarzy i wzgardy! Jak kie=
„dy szerszenie poczuwszy woń miodu wpa=
„dają do cudzego ula, i matkę i pszczoły
„gryzą na śmierć, tak tutaj sąsiad wkradł=
„szy się chytrze, zarzucił panu łańcuch na
„szyję i uczynił go niewolnikiem w jego
„własnym domu! Umilkła pieśń słowiań=
„ska po zielonych gajach. Język, obyczaj,
„strój narodowy, wszystko to cudzoziemiec
„zmienił, sama tylko ziemia pozostała
„niezmienioną. Lasy, rzeki, góry, uroczyska
„nie chciały się pozbyć swoich imion sło=
„wiańskich. Ale to jest ciało, ducha w nich
„nie masz! O któż przyjdzie w tych gro=
„bach zbudzić drzemiące życie? Kto pra=
„wemu dziedzicowi jego własność przywró=
„ci?... Zimne ten miałby serce, coby tu nie
„płakał jak nad zwłokami kochanki.
„Utulmy jednak żal i zamglony wzrok
„rzućmy w lepszą przyszłość. Najgorzéj
„w niedoli narzekać na niedolę; lepiéj czy=
„nem ukajać gniew nieba. Nie ze smu=
„tnego oka, ale z dzielnéj dłoni rozkwi=
„ta nadzieja. Złe na dobre wyjść może.
„Ludzie mogą zbłądzić z drogi, ludzkość

„prostym torem idzie do celu. Czas wszystko od=
„mienia, nawet czasy, a prawdzie daje zwycięz=
„two. Co sto błędnych wieków budowało, to je=
„dna chwila obali.”

Więc ja nie tracę świętej nadziei,
Że plemię Sławian zostanie
Na wieki wieków, bo po kolei
Zmroku, przybędzie zaranie. —

Pamiętam także późniejsze czyny,
Gdy się odznaczał nam dobry;
Mający czoło zdobne w wawrzyny,
Król Polski Bolesław Chrobry.

Ten Pan, przystępny i sprawiedliwy,
Zaglądał we wszystkie Stany
Ciekawy, mądry i litościwy,
Duszą i sercem wylany.

On to zamierzył sobie koniecznie,
Zjednoczyć sławiańskie Ludy;
I dziełem męztwa swojego, wiecznie
Dokazać cudu nad cudy.
Nie tylko w myśli miał czasy owe,
Ale i przyszłość daleką;
Więc pragnął rzędy założyć nowe
~~Od~~ ~~wieczną~~ Polski opieką.
~~chciał~~ aby
~~Ażeby~~ Polska miała pod sobą 15.
~~Wszystkie~~ sławiańskie narody;
~~Była dla~~ wszystkich trwałą ozdobą
~~Kwiatem~~ miłości i zgody.

Aby sąsiednie Państwa nie śmiały
Zakłócać zgody, spokoju;
Tylko ażeby nas szanowały,
Strzegąc się naszego boju!

Chciał aby jedna Owczarnia była
A nad nią pasterz z jéj grona;..
Lecz tę myśl wielką śmierć zaskoczyła!..
Ale myśl nie jest stracona.

Tchnie ona w sercu każdego ziomka,
Serba, Czecha i Kroata;
Z wnuka przelewa się na potomka,
I trwa na wieki i lata!

Ten król, jak wielkim był wojownikiem,
Tak wielce szlachetnym mężem;
A Niemcy zwali go wszetecznikiem,
Lwem wściekłym, lisem i wężem!!

Z innych itd.

A przecie tylko odbierał swoje —
I za to taka zakała?!! 7.)
U nas, za jego słuszne te boje,
Wiecznie jaśnieje mu chwała,

Chrobry uwolnić chciał od topienia
Wszystkie krainki i kraje;
Które zalała powódź = niemczenia,
Niwecząc język, zwyczaje!...

Gdy wielki

Z innych jeszcze nie żałowali
Obelg nań rzucać, jak błotem;
Całą żółć złości swej wylewali,—
Bo im nienawiść przymiotem!

I święty Bruno apostoł, właśnie
Znał króla, że był uczciwy
Kochał go, iż tak przyświecał jaśnie,
Cnotliwy i sprawiedliwy.
Więc pisał o niém, że go szanował,
„Że kochał jak duszę swoję i
„Więcej nad życie swe, że pracował,
„Staczając z wrogami boje!" *)

*) Historyczne.

Pamiętam dobrze jak nasz Szląsk cały
Był ciałem Polski, i żyło
Plemię lechickie, godne pochwały —
A żadnych Niemców nie było.

Ale gdy później Piasty Książęta
Z niemkami się pożenili;
Była wzgardzoną mowa, nam święta,
Aż się zupełnie zniemczyli!

Bo owe żony swemi wpływami
Zrządziły, że obcy naszli;
Zagnieździli się między Piastami,
A Piasty wkrótce wygaśli!

I Szląsk się dostał w ręce Germanów,
Doznając smutnéj odmiany;
Miasta niemczały od nowych panów —
Tylko w swém trwali włościanie.

Bo Teuton, czy Got gdzie nogą stanie,
I gdzie rozglądnie się śmiało;
Już usiłuje przez swe żądanie,
Ażeby wszystko zniemczało!!!

Lecz jak te góry

Gdy wielki ten Król zamknął swe oczy,
Był od Ludu żałowany;
Zniknął z wolnością był tak uroczy,
Nastały smutne odmiany.

Niemcy pijani zwem szczęściem ślepem,
Szerząc - zwyczaje swe grube
Mieczem i ogniem, pałką i cepem,
Na straszną Sławian zagubę!..

Pamiętam dobrze

Lecz jak te góry się nie przemienią,
Tak moje nie wyschną wody;
Tak ludzie nasi się nie wyplenią,
Będą wiecznemi Narody!

A jako wodne ptaki nie toną,
Tylko swobodnie pływają;
Nie zatrwożone falą spienioną,
Śmiało w słońce patrzają,

Tak ja spieniona, głośno tu śpiewam
Radość mojego istnienia;
Między kamienie bystro upływam
Kryjąc się w chłodne drzew cienia.

Dalej błyskając w słońca promieniu,
Odwiedzam osady wiejskie;
Niosąc na mojem spławnem ramieniu
I tratwy i łodzie miejskie.

Dawniej nie byłam za nowościami,
Dziś — cierpię statki parowe;
Których kominy ziejąc dymami,
Czynią wyziewy niezdrowe.

Bo te parowce, są jak złe duchy,
Czyniące przykre hałasy;
Błyskawicznemi swojemi ruchy,
Mijają góry i lasy.

Czyż nie przyjemniej jest podróżnemu,
Gdy sobie płynie powoli;
Gdy się przypatrzy dobrze wszystkiemu,
Gdy się nacieszy do woli.

Więc niech nam służą łodzie żaglowe,
Które wiatr lekko popycha;
A nie przygłusza ludziom rozmowę,
Wszystko się wdzięczniej uśmiecha.

A okolica za okolicą
Wyraźniej obrazy stawia;
I przyjemniejszą jest czarownicą,
Bo wszędzie więcej przemawia.

Daléj jest Wrubnik*) na bystréj skale,
Co się jak głowa cukrowa
Wydaje, w niebo sterczące zuchwale,
A często w chmurach się chowa.

W tym zamku siedział sobie bezpiecznie
Rycerz majętny, w cichości;
Lecz gdy go chciano zmusić koniecznie
Do chrześcijańskich nowości,

Gdy naród licznie był zgromadzony,
I zamek w koło objęty;
Tak nacierano, by w niém zamknięty
Właściciel, został ujęty.

Aby zmuszony został porzucić
Swą wiarę w bogów, boginie;
I napadami ludzi nie smucić,
Co już sprzyjali nowinie.

On widząc, że się już nie obroni,
Że uledz musi przemocy:
Rzucił się z okna do wodnéj toni,
I zginął tam w wieczněj nocy.

*) Sperlingstein.

Lud rozjątrzony za pogardzenie
Wiary światłością jedynéj;
Wdarł się do zamku — i przez zniszczenie,
Zostawił tylko ruiny.

Lecz te ruiny są okazałe,
Więc je podróżni zwidzają
Na niebotyczną drapiąc się skałę,
Przyjemnych wrażeń doznają. —

Daléj Djeszyna *) zamkowe mury
Nad moją wodą się wznoszą;
Aby z ich okien piękność natury
Podziwiać, — do siebie proszą.

Tam się znajdują Komnaty liczne,
W których właściciel bogaty
Zaopatrzył się w przedmioty śliczne,
Co bawią jak miłe kwiaty.

Sala posągów, sale obrazów,
I sala książek dobranych;
I sala pełna miłych okazów
Zwierząt i ptaków wypchanych. —

*) Niemcy zowią Tetschen.

Skała=Królewska (tak nazywana) 8.)
Groźna swym dumnym kamieniem;
Od bardzo wielu smutnie widziana,
Bo jest dla ludzi więzieniem.

Często swe czoło w chmurach ukrywa,
I często chmury rozbija.
U stóp jéj moja woda przepływa,
I w swojem łonie odbija.

Po drugiéj stronie Lilii=skały
Odbijam w moim żywiole;
I dumnéj Baszty ~~obraz~~ wdzięki spaniały
Maluję na mojem czole.

Baszta jest sobie skała wyniosła,
Poglądać na dół z jéj szczytu
Wzbudza obawę, chociaż porosła
Mchem, pełnym swego rozkwitu.

Baszta szczególną będąc opoką,
Sięga ku niebu swem czołem
I rozpiera się dumna, szeroko
Pysznigc się ciałem swem gołem.

Ona na skraju swéj wysokości
Mając żelazne poręcza;
Do używania tam przyjemności
Łatwą sposobność nastręcza.

Miłośnik ceniąc wdzięki przyrody,
Bezpiecznie tam się nachyla;
I patrzy w przepaść, bo bez przeszkody
Wszystko tak się tam wysila

Dla jego oka swémi tworami,
Że ~~dla~~ ku czci słów mu brakuje!
Tylko wzruszeniem i uczuciami
Wszystko jak świętość szanuje.

Przyroda w rannem słońcu przybiera
Złoto-różową powłokę;
I tak cudowny urok wywiera,
I tak myśl wzbudza głęboką:

Że w uniesieniu zda mu się mile,
Jak gdyby nie był na glebie;
Lecz przeniesiony został na chwilę
Do raju, jaki tam w niebie. —

(Przyroda trudna do wyjaśnienia
Jak dawno sobie istnieje;
Acz Geologija swe przypuszczenia
Stawia, lecz zawsza się chwieje. 8*)

Dalej doliny i lasy ciemne,
A za lasami są góry;
I znowu skały dziwnie przyjemne,
Jak obeliski, jak mury.

Tam Orzeł sobie czasem usiądzie,
I toczy bystrem swem okiem
Po okolicy — i widzi wszędzie,
Nawet w parowie głębokiém.

Jednego razu moje wejrzenie
Stopiłam z jego wejrzeniem;
I posłałam mu moje życzenie,
Gorącem słów mych modleniem:

Stworzeń powietrznych Królu skrzydlaty,
Co zamieszkujesz Tatry, Karpaty;
Góry Olbrzymie i inne góry,
Pełne Sławiańskich cudów-natury;
Nie trwożą ciebie deszczu zwiastury
Nie rażą grzmoty ani pioruny!
Na gruzach zamków bawisz twe oko,
Bujasz swobodnie długo, szeroko;
Odwiedzasz źródła moje i Wisły.
Co na dwie strony świata wytrysły;
A przelatując wielkie przestworze,
Patrzysz na Bałtyk i Czarne Morze;
Gdzie niegdyś blaskiem swego imienia,
Jaśniałeś chlubnie aż do zdziwienia!
Ty nie zależnym będąc na świecie
Po różnych krajach w zimie i w lecie;

Nie przyciskają cię żadne prawa,
Wszędzie Opatrzność dla cię łaskawa;
Lecz ci najmilsza Polska przyroda,
Polskie powietrze, słońce i woda:
Na rozmaite patrząc odmiany,
Czemuś tak smutny i zadumany?...
O miły ptaku w piór swych ozdobie!
Gdy wszelka przestrzeń otworem tobie;
Gdy wiesz jakie są odmienne rządy,
Jakie są cnoty i jakie błędy;
I jaka pycha i złość Krzyżaków
Pragnie zagubić plemię Polaków,
Co męztwem, wiarą i gościnnością
Słynęli jako wzorowe Państwo,
A teraz chce go mściwe pogaństwo
Usunąć z jego właściwéj ziemi,
Aby zapełnić tłumy obcemi!...
Więc Królu ptaków od nas lubiony,
I nigdy dosyć nie oceniony;
Gdy nam sprawujesz miłe wrażenie —
Zabierz ze sobą moje życzenie;
I wynieś szybko nad blask słoneczny
Tam, gdzie wszystkiego Pan mieszka wieczny;
Złóż u stóp jego swiętego Tronu,
Byśmy lepszego nabrali tonu;
Jednocząc serca i dusze razem,
Czystéj miłości tchnęli wyrazem;
By nieprzyjaciel, widząc te cnoty,
Ujrzał daremne swoje obroty;
I powstrzymał się, co tak nas łaknie,
Że prędzéj jego, niźli nas braknie!

On z pod Grünwaldu niedobitkami
Znowu się rozrósł, zawrzał siłami;
I znowu zacne uciskał ludy,
A nie poprzestał swojéj obłudy...
Aż przez potęgę Napoleona
Bóg go poniżył. Ale szalona
Pycha nadyma go przy dostatku,
Aż doprowadzi go do upadku! —
Więc Królu ptaków spraw byśmy żyli,
Wiarę i święty język cenili;
A wielbiąc całą naszą Krainę,
Składali sobą jedną rodzinę
Spojoną węzłem nauki Bożéj,
A nie błądzili gorzej i gorzéj.
Zamiłowani w narodowości,
Nabrali z dziejów naszych — mądrości. —

Daléj miasteczko Pirna 9.) jaśnieje
Nad nią Sonnenstein się wznosi;
Grubemi mury dumnie się śmieje,
I smutne zdarzenie głosi:

„Że uwięzieni w niém długo, żyli
„Polacy młodością rzeszy;
„Jana Trzeciego synowie byli,
„Jakób z Konstantym Sobiescy.

„Oni jedynie dla ciekawości
„Piękną Saksoniją zwiedzali;
„Tam przytrzymani, wiele przykrości
„Od zdradnych Sasów doznali.

Daremne były wszelkie starania
Króla Polskiego i Stanów;
Więźniowie cierpkie postępowania
Znosili tam od germanów.

Musieli wreszcie zrzec się Korony,
I tronu Ojca swojego;
By Sasom przystęp był ułatwiony
Do rządów Kraju Polskiego!

Więc wdarł się na tron August Drugi,
I bardzo długo panował;
Lubił rozkosze i wina strugi,
I najwystawniej balował.

Tylko podatki wielkie wyciskał,
By miał na zbytki pieniądze;
By Europie blaskiem połyskał,
Zaspokajając swe żądze.

Więc Szlachta Polska w takiem olśnieniu
Hulając z Królem do woli;
Nie spostrzegła się, że w zastawieniu
Sideł, błądziła powoli!..

„Król, dla przykładu popuszczał pasa,
„Miał karabelę przy boku;
„I wykrzykiwał „hasa! héj hasa!"
„A swoją miał na widoku!!

„Po niém nastąpił syn August Trzeci,
„Co niby Polskę szanował;
„Wszystkich poddanych miał za swe dzieci,
„Lecz z wolna germanizował!" —

Daléj, na górze zamek wystaje,
Od dawna Stołpnem 10) nazwany;
Który pamięta, jak owe kraje
Pierwotnie mieli Sławiany.

Jak lud ten chlebem, solą i pieśnią
Każdego gościa przyjmował;
Jak za to upadł pod ciosów cieśnią,
Jak swéj ludzkości żałował:

Jakie w tym zamku były więzienia!
O których świadczą tam mury:
Tam w nich Wendowie srogie cierpienia
Znosili, brani w tortury.

Niemcy nie chcieli, by [23.] duch Sławiański
Trzymał się w tych Wendów ciele;
Więc przez nienawiść i czyn tyrański
Krzywdzili wiele i wiele!!

Daléj jest Nirat jakgdyby wieże,
Dwiema skałami wysoki;
On moich brzegów ozdobnie strzeże,
Zadziwia swémi widoki.

Żelaznym gankiem jest opatrzony,
Aby podróżny używał
Jak ptak w powietrzu, na wszystkie strony
Zadziwieniem się rozpływał.

Franciszek Piérwszy władca Austryi,
Gdy zwiedzał owe piękności;
Na uwiecznienie swéj fantazyi,
A razem dla dogodności:

Rozkazał w skałach żelazne sztaby
Utkwić, i na nich postawić
Ganek, ażeby dzikie powaby
Widzieć i niemi się bawić.

Tam więc, pamiętam, przed pra = wiekami,
Gdy jeszcze ludzi nie było,
Czas rozdarł skały swemi siłami
Aby Morze ustąpiło.

I uszło Morze. Oschły równiny,
I były trawą okryte;
Potem dla pięknej owej Krainy,
Wyrosły lasy obfite.

Lecz nad wszystkiemi różnotworami,
Celują wysmukłe skały;
Czyniące swemi tam postaciami
Świat malowniczo wspaniały.

A ja pomiędzy niemi się wiję,
I w mojej głębinie ciemnej
Odzwierciadlając, stopy ich myję,
I czynię widok przyjemny.

Tam niedaleko w górskiej cieśninie,
Amsela hucząco spada;
Krętem łożyskiem do mych wód płynie
Ciemna, błyskliwa, to blada.—

Dalej mnie wita Sasów stolica
Drezno, porządne, wspaniałe;
Co się domami swemi zaszczyca,
I ma z arcydzieł swych chwałę.

Bo ma Galeryją - obrazów, co się
W gmachu osobnym znajduje;
Która, jak słychać w powszechnym głosie,
Osiem milijonów kosztuje.

W Myśznie Bolesław Chrobry przyjemnie
Spędzał pobytu godziny;
Kochany od swych, czczony wzajemnie,
Jako monarcha jedyny.

Był-to rządziciel niepospolity,
Był-to przyjaciel ludowy;
Często pancerzem ciężkim okryty,
Zasiadał za stół dębowy

I mieszczanina, albo wieśniaka
Częstował wybornym miodem;
Widząc go jako swego rodaka
Nierozłącznego z Narodem.

Ten Król zakreślił Polski granice
W mej wodzie, w Ossie, w Solawie;
Po Dniepr i Dźwinę, więc okolice
Rozległe, zakwitły w sławie.

On-to był twórcą Państwa Polskiego,
Jego wielkością zajęty;
Ale wiek życia i czynów jego
Skończył się, umarł. — nam święty! —

Dziś zamek stoi poodmieniany,
Wszystko z przeszłości w niém ginie;
Miejscem wyrobu jest porcelany,
Co że swéj dobroci swéj słynie. —

Daléj w Łużycach żyją Wendowie 12.)
Krewni Polskiego plemienia;
I pobratymcy nasi Serbowie,
Godni naszego uczczenia.

Długi czas byli zawojowani,
Obronną twierdzą strzeżeni;
I poniżani i uciskani,
I rozmaicie martwieni.

Ale ci, którzy majętni byli,
Wiążąc się z obcym żywiołem,
Lekkomyślnością się odznaczyli,
Nie chcąc z narodem żyć społem!!! 13.)

Niemcy tak zgubny wpływ swój wywarli,
Że nawet sądzili sami:
Iż ci Serbowie w duchu wymarli,
Są już czystémi Niemcami!...

Ale Knicz, zwykle Smolarem 14.) zwany,
Z własnego swego natchnienia
Pieszo obchodził naród znękany,
I siał nadzieję „ulżenia".

Wystawiał ziomkom ich położenie,
I czem przodkowie bywali!
A później zaś jak przez ociemnienie
Poniżonémi zostali.

Wystawiał: że są szczepem Sławiańskim,
Który jest sobie pra-stary!
Że choć pod prawem żyje germańskiem,
Winien nie tracić swéj wiary!

Winien zachować dawne zwyczaje,
I czystość swego języka; x)
Znać swoje dzieje i swoje kraje, —
Bo się w nich mądrość zamyka! —

Wtym celu Resler, Haupt, Purkine,
Wiele dla Ludu pisali;
I, już zamartą ową krainę,
Potęgą słów swych wskrzeszali.

Że muszą ciągnąć jarzmo okrutne,
I uciskowi ulegać!
I ich językiem mówić — i smutne
Dni pędzić i biedę dźwigać.

---

x) Radzimy przeczytać w Kłosach z r. 1881 wielce ciekawy artykuł: Łużyckie Towarzystwo Pomocy naukowej. (Kłosy 1881. Nr 823. Tom XXXII str: 254.)

Murko, Wenetin, Sztur, Uraz, Stanko,
Klin, Mużak i Caff gorliwie
Nauką, ową ducha Kapłanką,
Działali bardzo szczęśliwie.

Oni serdecznem swem poświęceniem,
Wiedzę jak mrówki, znosili
Niby z Katakumb wyjęte tchnieniem,
I nią rodaków żywili.

W tak pożytecznym prac swych rozwoju,
Z myślą szlachetnie pojętą
Szanując Władze, żyli w spokoju,
Król był im osobą świętą. —

Więc Król 15.) choć Niemiec, aż się roztkliwił
Na taki zapał cnotliwy;
Tym światłym mężom się nie przeciwił,
Pozwolił czynić im „dziwy".

Bo gdy się widział w niebezpieczeństwie
Utracić swoją Koronę;
I zginąć w swoich Niemców szaleństwie,
W Sławianach znalazł obronę!

Z wielkiej radości zalał się łzami,
Serbów swą łaską obdarzył;
I to, co Smolar głosił słowami,
Zatwierdził, o dobru marzył.

Teraz już w szkołach po całym kraju
Uczą języka serbskiego;
A dla poznania i obyczaju,
Historyi narodu tego.

Wkrótce po serbsku nie jeden pisał,
Czystym zapałem rozkwitał;
Sam Król po serbsku ducha kołysał,
Po serbsku mówił i czytał.

I w swej miłości stał się dla ludu
Świętą na ziemi potrzebą;
I ulubionym Serbom, bez trudu,
I ich piekło uczynił niebo!

On nie zabraniał tych wiadomości,
Co zabronione bywały;
Co je za srogie niegodziwości
Inne Narody uznały: ale cóż, kiedy

Dawniej, Henryk Lew 16.) przed laty wielu
Napadał Ludy Słowiańskie;
Niósł nową wiarę, lecz miał na celu
Rozszerzyć państwo germańskie *)

On bywał cały zawsze okryty
Żelazem, jeżdżąc na koniu;
Mordował naród w płótno okryty,
Co żył w swém własnem ustroniu.

Sławianin nie znał Krzyża świętego,
Ale żył sobie w miłości;
Spokojny, pełny ducha dobrego,
Nie znał obłudy, chytrości.

34

Ale cóż, kiedy znowu na nowo,
Ucisku pełni się miarka:
Rodowość polska, ubior, duch, słowo,
Rozjątrza Księcia Bismarka.

On chciał by cała tam Europa,
Tak samo jak on, myślała;
Aby szlachcica, mieszczana, chłopa,
Z Polaka w Niemca zmieniała!!!

Lub we Francuza, Scytą lub Włocha,
Ażeby śladu nie było;
Bo każdy Polak Ojczyznę kocha
Serca i duszy swéj siłą.

Dawniéj,

1
Sławianie z razu chętni nie byli,
I Krzyża nie szanowali;
Niemcy zmuszając, domy palili,
I ciągle i mordowali!! —

2
Sławianie z wpływu nauki nowéj,
Zamiast się mężnie postawić;
O nic nie dbali w zamęcie głowy,
By tylko duszę swą zbawić!

3
A właśnie tego było potrzeba
Najezdcom, aby bezpiecznie
Tu używali naszego chleba,
I zagnieździli się wiecznie!

(16/1.)

Z wielkiéj radości zalał się łzami,
Serbów swą łaską obdarzył;
I to, co Smolar głosił słowami,
Zatwierdził, o dobru marzył.

Teraz już w szkołach po całym kraju
Uczą języka serbskiego;
A dla poznania i obyczaju,
Historyi narodu tego.

W Kró[illegible]
Czyst[illegible]
Sam[illegible]
Po se[illegible]

I w swej miłości stał się dla ludu
Świętą na ziemi potrzebą;
I ulubionym Serbom, bez trudu,
I ich piekło uczynił niebo!

On ni[illegible]
Co za[illegible]
Co je[illegible]
Inne[illegible]

Dawniej[illegible]

Napa[illegible]
Niósł[illegible]
Rozs[illegible]

On bywał cały zawsze okryty
Żelazem, jeżdżąc na koniu;
Mordował naród w płótno okryty,
Co żył w swém własnem ustroniu.

Sławianin nie znał Krzyża świętego,
Ale żył sobie w miłości;
Spokojny, pełny ducha dobrego,
Nie znał obłudy, chytrości.

A ten Henryk Lew, niezasłużenie,
Nazywał Sławian dzikiémi;
Wydzierając im życie i mienie,
Szalał czynami srogiemi. . .

Posągi dawnych bogów obalał,
I kruszył nasze boginie;
Nową nauką wszystek lud zalał,
Nowe wystawiał świątynie. —
Sławianie

Karol, narwany „wielki" te kraje
Lubiał zaludniać swojémi;
A wytępiwszy język, zwyczaje
Nazwał państwa niemieckiémi! *)

Sławianie z wpływu nauki nowéj,
Zamiast się mężnie postawić;
O nic nie dbali w zamęcie głowy,
By tylko duszę swą zbawić!
2

A właśnie tego było potrzeba
Najezdcom, aby bezpiecznie
Tu używali naszego chleba,
I zagnieździli się wiecznie!
3

Sławianie z razu chętni nie byli,
I Krzyża nie szanowali;
Niemcy zmuszając, domy palili,
I ścigali i mordowali!! —
1

16/1.)

*) ob: Otto Spamer's Orbis Pictus pod artykułem Germanisiren.

Wiem też gdzie Obotryci spokojną,
Domową cnotą swą żyli;
Tam napadając Germanie, wojną
Dobry ten lud wytępili!

Dziś – tylko liczne zostały groby,
Które uczeni szanują;
Lecz najeźdnicy, swémi sposoby,
Kraj Meklemburgiją mianują.

Więc Karol Wielki wielce kochany
Od swoich, że był zajętym
Tępieniem Sławian, niepowstrzymany, –
Został po śmierci swej Świętym !!!

I na Rugii 17) Niemcy zdołali
Wyniszczyć Sławian osady;
Bo nienawiścią taką pałali,
Że ledwie zostały groby!!!

Tam Światowida słynną świątynię
Zniszczyli, by nie zostało
Żadnego znaku! – Tak w Germaninie
Szaleństwo na Sławian wrzało!

Chcą oni aby nawet imienia
Po Obotrytach nie było;
Bo o Sławianach wszelkie wspomnienia
Słyszeć im bardzo niemiło! — –

Pamiętam, jak to dawnymi czasy
Germanie nie liczni byli
Zamieszkujący Żuławów lasy,
Zupełnie dzikiemi żyli.

Okrywali się skórami z wołów,
Zdobiąc swe głowy rogami;
I na zwierzęta czynili połów,
Żyjąc jedynie mięsami.

Kobiety nawet chodziły nago,
Dzieci swe w rzekach nurzały;
Zmiana powietrza nie była plagą —
Byłto lud sobie wytrwały.

Lecz wkrótce tak się zdołał rozrodzić,
Że mu tam było za ciasno;
Więc musiał nasze kraje nachodzić,
Wydzierać nam ziemię własną! —

Później grafowie i baronowie,
Gdy wsie i zamki dzierżyli;
Trzymali roty swe — ci panowie
W niezgodzie ze sobą byli.

Kto z nich mocniejszym był, ten spokojnie
Nie siedział, tylko napadał;
Rabował słabszych, i nieprzystojnie
Człowiekiem zabranym władał. —
Nawet

Dalej przybieram powagę pani —
Już pełna siły i woli;
Nie jeden ginie w mych wód otchłani,
W czasie, gdy burza swawoli!

Ja pięćdziesiąt rzék biorę w objęcia
Płynąc korytem szerokiem;
Ułatwiam ludziom ich przedsięwzięcia
Po mojem łonie głębokiem.

Ożywiam Kamon 18.) i przypominam:
Że jestem z Szląska Królewną;
A pod Glikstadem wolnieć zaczynam,
Stając się Morza pokrewną 19.)

Po sto pięćdziesiąt pięć mil przebyciu
Od miejsca, jak tu widzicie,
I po panieństwa mego przeżyciu,
Z morzem zaślubiam me życie.

Iwpływam

Nawet był długo zwyczaj okrutny,
Że gdy chłop żonę zaślubił;
Musiał do dworu przywieźdź ją smutny,
Bo dziedzic pierwszeństwo lubił! x)
Chłop milczał, tylko skrobał się w głowę,
Ból serca swego ukrywał;
Żonę uważał już jako wdowę —
Lecz gniewu jéj nie wylewał.
Przecie ten zwyczaj ustał powoli,
I chłop, choć pracą łamany;
Czuł się szczęśliwy, że téj swawoli
Już nie czyniły mu pany.
Lecz w skutek innych krzywd i ucisku,
Chłopi powstali na panów
Zbrojnie, nie w celu z grabieży zysku,
Lecz uśmierzenia tyranów. *)
Bo owe grafy, owe barony.
W tych dawnych czasach nie mieli
Chłopów za ludzi, przez zaciemniony
Umysł, złem wszystko widzieli.
Takie-to w Niemczech prawa wolności
I takie były niecnoty!...
A w Nawiańszczyźnie pełnój ludzkości,
Długo przyświecał czas złoty! —
Daléj przybieram

---

x) Historyczne.

---

*) Otto Spamer's Illustrirter Konversations Lexikon.
Bauern Krieg. — Kilku tłumami chłopów
dowodził szczególnie Floryjan Geyer.
Florian Geyer, der Volksheld im Deutschen Bauernkrieg.
Trauerspiel in fünf Akten von J. G. Fischer. Cotta 1866.

A więc to Swewskie Morze służyło,
Koronie Polskiej właściwie;
I bezpieczeństwa obroną było,
By wróg nie kroczył po niwie.

Tylko Gdańsk napełniony Niemcami,
Długo ~~[illegible]~~ dla Polski był stały...
Później wiedziony przeciwnościami,
Stał się niewierny, zuchwały.

I wpływam sobie we Szewskie Morze 20.)
W świat wody Polskiej przed laty;
Bo to ogromne nasze przestworze
Ma rozmaite swe kwiaty.

Nasz Krzywousty, Król z Piastów rodu,
Umiejąc cenić świat wody;
Szerzył potęgę swego narodu,
Aby miał trwałość swobody.

Były wojenne polskie okręta,
Sierpinka niemi dowodził.
A Europa dobrze pamięta,
Że nam Bóg sprzyjał, był słodził.

Sierpinka, jako biegły Admirał,
Strzegł granic Polski potężnie;
Sztuką wojenną wrogów odpierał,
Jaśniejąc jak Neptun mężnie. 27.)

Won czas Prusacy byli małymi 21.)
Zgorzelcami 22.) się zwali;
Hołdownikami będąc naszemi,
Śluby wierności składali!

Król Zygmunt

Król Zygmunt Stary i.t.d.

Lecz Orzeł Biały srebrnemi pióry
Ozdabiając Polski nawę;
Roznosił po za graniczne góry,
Szlachetnych Przodków cnót sławę.

Świat zadumiały, z uszanowaniem
Na tego ptaka poziérał;
Jak on swych skrzydeł rozpościeraniem
Swoją potęgę wywiérał.

Bo Zygmunt-August Król, był Polakiem,
Wielką w swem sercu miał tkliwość;
Odznaczając się ludzkości znakiem:
Przez szczerość i sprawiedliwość.

Nie prześladował on żadnéj wiary,
W cudze sumienia nie wglądał,
I nie skarywał na śmierci kary;
Lecz Prawo szanować, żądał.

Byłato mądrość nad mądrościami,
Jakiéj Europa nie miała!
Więc Polska, między Monarchijami,
Wzorowem Państwem jaśniała. X)

Orzeł z Pogonią itd.

X) obacz przypisek na Końcu.

Król Zygmunt Stary niby-to rządził
Dobrze, i złota nie skąpił;
Mimo mądrości swéj, wielce zbłądził:
Prusy Krzyżakom odstąpił!! 22/1)

Zapomniał, że z pod Grunwaldu, kiedy
Te niedobitki rozwodzą
Swe plemię, potem narobią biedy,
Gdy strasznie Polsce zaszkodzą.

Albrecht zaprzysiągł na czasy wieczne,
Uległość Polskiéj Koronie;
Prowadzić życie ciche, stateczne,
I być w przyjaźni-zakonie.-.

Na tę przysięgę Król mu zaufał,
I dał swą siostrę za żonę;
Sądząc że pychą nie będzie dmuchał,
Że cnoty będą pełnione.

Ale Krzyżacka wierność - nam była,
Czem umarłemu Kadzidło!...
Żmija zdeptana, znowu ożyła
Swoją naturą obrzydłą.-

Lecz Orzeł Biały i.t.d.

Orzeł z pogonią razem złączony,
Potędze blasku dodawał;
Od wszystkich królów bywał ceniony,
Świat wielkość Polski uznawał !!!
Nasz Rząd oparty był na ludzkości,
Prawa rozsądnie układał;
Nie było u nas wściekłej dzikości,
Bo rozum ze sercem władał.

Tylko niektórzy itd.

Za wpływem żony chciał Polskę zniemczyć,
Lecz wielką szkodą przypłacił;
Bo gdy nie przestał swem tchnieniem dręczyć,
Koronę Szwedzką utracił!

Hetmani nasi potęgą męstwa
Gdy cudów dokazywali;
Gdy odnosili wielkie zwycięstwa,
I Europę zdziwili:

Król w fanatyzmie swem zatopiony
Modlił się i śpiewał hymny; **22/3**
Zamiast korzystać na wszystkie strony,
Był nieuważny i zimny !!! –

22/3.)

Po niem syn jego Władysław Czwarty,
Chciał rzecz po ojcu naprawić;
Ale fanatyzm bronił uparty,
Postępem ducha lud zbawić.

Polska traciła w świecie powagę,
I sławę pierwszorzędności;
I zwolna popadała w zniewagę,
W skutek umysłów ciemności!

Tylko niektórzy się unosili
Pychą z majątków i rodu;
I swoją niższą szlachtą gardzili
Jako braterstwem Narodu.
Tak zapalczywie tchnęli tym błędem
Aż obce Państwa widziały;
Szydząc: że Polska swoim nierządem
Schyla się w przepaść zakaty!"

Lecz cudze zawsze łatwiej się widzi,
Łatwiej stawia na widoku;
Łatwiej znieważa, wyśmiewa, szydzi
Nie widząc cierni w swem oku. (!)

Ale gdzie indziej były tortury,

Dzwon itd.

Orzeł z Pogonią i.t.d.

22/2. } 22/3

Ale gdzie indziej były tortury,
Drżano przed władzy srogością;
A nasza Polska, ze swéj natury,
Tchnęła przeważnie miłością!

Lecz gdy Wazowie nam panowali,
Przepadły nasze okręta!
Powagę w świecie swą utracali...
Aż znikła wielkość nam święta!!

Bo Zygmunt Trzeci swem nawracaniem,
Sąsiednie Państwa oburzył;
I długoletniem swem panowaniem,
Złoty blask Polski zachmurzył!!! Za wpływem Żony

Potém Jan-Kaźmierz, Wazy syn drugi,
Przez lat dwadzieścia wojował;
Lały się wszędzie krwi polskiéj strugi,
Miecz z ogniem zgubnie grasował.

I Polska byłaby rozszarpana
Od nienawistnych Sąsiadów;
Gdyby nie Czarnieckiego Stefana
Waleczność, pełna przykładów!!!

Wszystko to przeszło, tylko wspomnienie
Dziejów, obudza myśl miłą:
Że czas jest kołem, co przez krążenie
Sprawuje dziwy swą siłą!

Nawet i nasi byli Polacy
Słynni swojeh nauką biegłością;
Dowiedli skutkiem badawczej pracy,
Żeśmy pierwotną dawnością.

Dzisiaj germańskie bandery wieją,
I błyszczy bagnet germański....
Nam pozostała wiara z nadzieją:
Że szczep nie zginie słowiański.

On to w Azyi i Europie
Szerokie miał swe siedliska; **23.)**
Potem uszczuplał — i, jak w zakopie,
Podzielał losu igrzyska.
Dowiódł id.

Dowiódł Szafarzik, Żupan, Szembera,
Że dawniej Niemców nie było
Za brzegi Renu!.. Szwajcarya szczera
Dla Sławian kwitnęła wito!!

Nawet Palacki tak się ośmielił,
Że prawdy swojej słowami,
Jakby siarczystym piorunem strzelił:
Iż Teutoni zbójcami!

Naród Sławianów jest bardzo stary,
Dosięga czasów Noego!
Nie był schorzały — później przywary
Cudze, czepiły się jego.

Lecz po Chrystusie, w późniejsze lata,
Gdy się na części rozłączył:
Wciśli się Niemcy do jego świata —
Lecz życia swego nie skończył.

Ale pamięta zgrozę ucisku,
I zwyczaj jaki panował;
Gdy chytry przybysz, dla swego zysku,
Nami, jak bydłem, handlował **24.)**!!

Araby, Włochy, nawet Hiszpany,
Obficie złotem płacili;
I naszych ludzi, we świat nieznany,
Do Afryki uwozili:

Ażeby dziewicami polskiemi
Poprawić plemię murzynów!
Więc był strach z niewiastami naszemi,
I strach dla ojców i synów.

Żydzi interes ten załatwiali,
Przejęci zysku ochotą;
I za granicę odprzedawali
Za wyliczane im złoto.

Lud się przerzedził – z tego powstały
Obco-plemienne osady;
A te, jak grzyby, się rozradzały,
Umiejąc sobie dać rady!...

Były to bardzo smutne zdarzenia,
Które w pamięci mam wiecznie;
I o nich gościom czynię wspomnienia,
Aby wiedzieli koniecznie.

Żydzi pieniędzmi

Żydzi pieniądzmi mając przewagę.
Trzęsą Europą do woli.—
A chrześcijaństwo cierpi tę plagę.
Że wielmożeje powoli.
Żyd zakupując obszary ziemi,
Chrześcijan' z własności wyzuwa; *)

Lecz my? widząc to, zbytnie dobremi,
Że niebo nad nami czuwa.
Bo który Naród obce żywioły
Za swoje własne przybiera;
Tam rodak staje się smutny, goły,
Głodnieje, słabnie, umiera!
Lecz który Naród cierpi uciski,
Pogardę, prześladowanie;
A żywi w duszy dawne połyski,
Ten kiedyś wolnym zostanie.

Grecyja upadłszy pod Turków prawem,
Przez cztéry wieki jęczała;
Bóg spojrzał na nią okiem łaskawem,
I zaraz wolną została.

Co z wysokości spoczywa w dole,
Znowu wyjść może do góry
Gdy doświadczenia przebędzie pole.
Bo takie prawa natury.—

Stalmach

Ale pomimo czasów odmiany,
Gdy taka wola jest pańska;
Śmiało uwielbiam nasze Sławiany,
Bo jestem córka sławiańska.

Pysznam, że nasi z ciężkiej niedoli
Austryją oswobodzili;
Lecz nasi z czasem grzęznąc powoli,
Coraz się więcéj smucili.

Bo zamiast

Wiele dzieł dobrych nie wolno było,
Trzymać, ani też czytywać;
Bo ostre prawo swych punktów siłą,
Zwykło karności używać.—

Franciszek-Józef

Stalmach i Miarka

*) Obacz ostatni dopisek pod znakiem **)

Stalmach i Miarka usiłowali
Szląsk wspierać swemi pismami;
Język z zatopu wydobywali,
Bojując z przeciwnościami.
Niemcy sądzili, że już dognietli
Ducha, uczucie i mowę;
Że już z widowni świata nas zmietli,
Lecz cuda Bóg zrządził nowe:

Bo to, co od nich było deptane,
Jakgdyby trawa, ożyło! —
Tylko przybylce tam zasiedziane,
Patrzają na to niemiło.

Chcieli koniecznie skutkiem nałogu
I wrzącej swej nienawiści;
Zniszczyć co Bóg dał — i przeciw Bogu
Walczyć dla swojej korzyści!

Bo ci panowie Niemcy: mieszczanie,
Nie chcą się w Naród nasz wcielić;
Ani opuścić swe zamieszkanie,
Ni losu z nami nie dzielić! —

Ale pomimo czasów itd.

Chowaw ...
Zawsze na...

Zawsze n...
Że tylko ...
A więc Po...
Wlokło się...

Fryderyk Drugi, Król, przemyśliwał
Nad rozszarpaniem Polaków;
Różnych forteli na to używał,
By zwiększył ziemię Prusaków.

On-to naśmiewał się z naszéj wiary 28.) 28.
Z języka i obyczajów;
Szydził z cnót naszych, jako z przywary,
I z ukochanych nam krajów!..

I za te kroki niechrześcijańskie
W obliczu świata całego;
Król ten zdobiąc się w laury germańskie,
Pozyskał tytuł „wielkiego"?!!!
więc i Austrya

Metternich całą Rządu budową
1 Długo dowolnie kierował;
I swoją Mefistofelską głową
Zgubę Polakom gotował. - Z jego itd.

Potem Pillersdorf, Schmerling, Bach, wiele
4 Nieprzyjemności czynili;
Tylko na myśli mając swe cele, —
Ludzkiemi wcale nie byli.

Z jego to wpływu, gniewu, ambicyi,
2 Wynikły owe zapały:
Że chłopstwo podburzone w Galicyi
Zawrzało wściekłemi szały.

Tysiące ludzi wymordowano,
3 Dwory, folwarki zniszczono;
Potem z klasztorów księży nastano
I burzę uspokojono.
Potem Pillersdorf itd

Lecz gdy za czasem itd.

... powoli,
... zamiast
... było,
...
...któw siłą,
...ć. —
Zwykło ...
Franciszek-Józef

Stalmach i Miarka itd.

*) Obacz ostatni dopisek pod znakiem **)

Bo zamiast dla nas jakiej-ś wdzięczności
Tak nienawiścią kipiano;
Tak używano swej staranności,
By nas ~~o przemianie~~ zmienionych ujrzano!

W szkołach germański język panował
A polski był uciskany;
I nikt Polaka już nie szanował,
Że z pana został „poddany.

Car Aleksander ~~bar~~ Pierwszy, łaskawy
Bywał dla Kraju Polskiego;
Nawet przyjeżdżał sam do Warszawy,
Jako do państwa swojego.

Był przyjmowany tam okazale
Z wielką mieszkańców radością;
On też przychylnie, nawet spaniale
Obdarzył wszystkich wolnością.

Nawet pozwolił założyć szkoły
W Krzemieńcu, tak znakomite;
Że kraj szczęśliwy był i wesoły,
Mając korzyści obfite.

To też Polacy byli wdzięcznémi —
Lecz gdy Car zamknął swe oczy;
Losy Polaków były zmiennémi,
Blask szczęścia zniknął uroczy.

Nastały inne rozporządzenia,
Powolnem swobód znoszeniem;
Co dalej było?.. jakie cierpienia?!...
To już pokrywam milczeniem.—

Prusacy głównie się przyczynili
Do rozkrajania nam ciała;
W zabranym kraju wszystko niemczyli
By polska gwiazda zciemniała.

Wszystkiemu nazwy ponadawano
Odmienne, aby zagubić
Ślady polskości, — a nawet chciano
Zagubą naszą się chlubić!

Fryderyk Drugi

Więc i Austrya naśladowała
W swém zapomnieniu germanów:
Nie bacząc na to: że się składała
Z dobrych, spokojnych Sławianów.

Metternich itd.

Lecz gdy za czasem się przekonano
Że trudna sprawa jest z nami;
Chociaż nie wiele nam ulżywano,
Zawsze nas zwano wrogami!

Zawsze miewano to przekonanie:
Że tylko Niemcy są ludzie!...
A więc Polaków bytu żądanie
Wlokło się w smutku i trudzie.

Wiele dzieł dobrych itd.

Franciszek-Józef i t.d.

Pozwolił mówić, pisać i śpiewać,
I czynić co się podoba;
Tylko by prawa nie nadużywać,
Bo prawo — jego osoba.

On-to gdy widział nasze pamiątki
Jako zaszczyty przeszłości:
Królów, hetmanów, biskupów szczątki,
Pochwalił jako świętości.

Poznał łaskawie że Polski Naród
Swej żywotności nie traci;
Że się go trzyma cnót dawnych zaród-
Więc mu sprzyjaniem swem płaci.

Jeżdżąc po krajach swojej korony,
Wszędzie się Naród kojarzył;
Witał Go, a On zadowolony,
Wszędzie dobrocią swą darzył.

Franciszek Józef i t.d.

To też Narody wdzięczne, kochają
Cesarza, że tak wspaniały;
I za szczęśliwych siebie uznają,
Mając pożytek nie mały!

Więc jakże

Franciszek-Józef wzniosłością duszy
Uznawszy Miłość potrzebą;
Wszelkie zawdy Ludom swem
By mieli na ziemi niebo!!!

Kousz

Franciszek-Józef-Piérwszy łaskawy,
Poznawszy niedogodności;
By Ludom podnieść upadłe sprawy:
Nadał im łaskę - wolności! 25.)

Zamknione serca wszystkim otworzył,
I czoła im wypogodził;
Dawne niechęci, krzywdy umorzył,
I świat swój mile odrodził.

Znikły kajdany, znikła pogarda,
I nie ma wrażych zachmurzeń;
Nawet śledząca nienawiść harda,
Przestała swoich zaburzeń. W urzędach itd.

Zgoda i spokój zapanowały
W umyśle, w sercu każdego;
Przychodzą czasy szczęścia i chwały
Za łaską Monarchy tego. Pozwolił

W urzędach polski język przemawia,
Wszystko po polsku się dzieje!
Nawet malarstwo polskie odtwarza
Piękne z przeszłości koleje.
Zgoda itd.

Więc jakże nie mam ja, Łaba dawna,
Zapłakać radości łzami?
Gdy Sławiańszczyzna odżyła, sławna
Rodem, językiem, cnotami. —

Tylko wam radzę, abyście dbali
O czystość swego języka;
W jego dźwięk obcych słów nie wcielali,
Bo taka skłonność — jest ..... dzika!

Z takiéj przyczyny język szczupleje,
A duch w chorobę zapada;
Grząźniecie zwolna w obce koleje,
Gnieździ się cudza osada!

Takim sposobem niespodziewanie
Klejnoty swoje niszczycie;
A cudzy przybysz swe panowanie
Ma we was, bo go żywicie!...

Pragnę gorąco by ta uwaga
Nie była lekceważona!
Niech już ta ~~cudza~~, mordercza plaga,
Nie truje waszego łona!!!
Niech was ~~nie~~ ominie swa zgnilizna
Co umysł z sercem zaciera;
I niech do tego nikt się nie przyzna,
Że lekkomyślnie umiera!

Otoż ja Łaba

Teraz ja proszę mego słuchacza,
Jako mojego rodaka;
Niech żyje wiarą, niech nie rozpacza,
Niech tchnie cnotami Polaka.

Niech nie dba co tam mówią gazety,
Co inne pisma przewrotne;
Wszakże wrodzone są-to, niestety!
Krzyżackie starania psotne. 26.)
Oni w swem

Oni gdzie mogą wszędzie nam szkodzą,
Radziby wszystkich wygubić;
Lecz Bóg cierpliwy, pod jego wodzą
Będziemy się życiem szlubić.
Tylko wam radzę itd.

Otóż ja Łaba, wasza Najada,
Na wszystkie świętości proszę;
Niech was nie truje myśl smutkiem blada,
Miejcie w nadziei rozkosze.

Miejcie swe serca czyste po Bogu,
I świętą cierpliwość w duszy;
Bo gdy jesteście na swoim progu,
To nikt wam progu nie skruszy.

Żydzi

Oni w swem sercu Boga nie mają,
Gdy prawdę żółcią swą topią!... *)
I psy na ludzi także szczekają,
I męty takowie złopią.

Oni się sądzą być Chrześcijanie,
Lecz Ewangelii nie cenią;
Tylko, przez błędne swe przekonanie:
Tyraństwo cnotą być mienią!

I zaufani są w zbrojną siłę
Przeciwko swemu bliźniemu;
Choć Chrystus mówi: „że co nie miłe
Tobie, nie czyń też drugiemu."

Wyzuci z prawdy, czucia, litości,
Żywiąc nałogi swe stare;
Więc się nie wstydzą swojéj srogości —
Bo taką wyznają wiarę.

Przemoc, gwałt, krzywda, smutek bliźniego,
Sumienia u nich nie plami!...
I tacy, pełni życia dzikiego,
Śmią zwać się Chrześcijanami!!!???

Oni gdzie mogą

*) Ja wam powiem wszelką prawdę, albowiem ona tylko zbawia.
Są którzy wierzą: że dobrze jest ją zakryć. Ci albo są oszusty; albo tchórze, którym Bóg jest straszny; albowiem prawda jest Bogiem samym, — a zakrywać ją: jest zakrywać Boga.

Ksiądz Fr. Lameni.
(Abbe de la Mennais)

Oni przez długie lata rządzili, —
Przez pychę, z własnej swej winy
Utrzymać siebie w stanie nie byli,
Straciwszy wszystkie Krainy.

I sami znikli! — tylko Rzym stoi,
I pamiątkami dawnemi
W swych rozwalinach zdumieniem poi,
Że oni byli wielkiemi!

Ale nie mieli w sobie tej siły
Jaką Sławianie jaśnieją;
Bo nasz szczep wieczny, uczciwie miły
Trwa z nieostygłą nadzieją.
Z naszem plemieniem

Z naszem plemieniem, co żyje wszędzie,
To was zapewniam Rodacy:
Tak źle jak z Rzymianami, nie będzie,
Nie!.. nie wygasną Polacy!

Póki w nich kropla krwi pozostanie,
Jeszcze nie będą zniszczeni!
Jeszcze ożyją — bo ich zadanie:
Przyświecać ludom wśród cieni...!!!

Przyświecać!.. Któż pierwsi Polacy
Ilością rozumu swojego
swych uczuć, wiary, starań i pracy i
Dali wzór prawa dobrego.

Bo Konstytucya Trzeciego Maja 1791.
Świat zadziwiła mądrością;
Ale Sąsiedzi będący, z kraja,
Uznali dla siebie kością!

Ona powagą swego układu
Wszystkich czyniła wolnemi!..
A tak pięknego życia przykładu,
Nie było między obcemi!

Pierwsi Polacy ustanowili
U siebie prawo wzorowe; —
Lecz się Sąsiedzi tajnie zmówili,
By zniszczyć to dobro nowe.

Bo Europa w swem zastarzeniu
Przywykła surowo sądzić;
Nic nie stanowiąc ku polepszeniu,
Nie chciała po ludzku rządzić.

Więc Konstytucya upaść musiała,
Lecz w dziejach chlubnie promieni;
A na wstyd światu, służy nam chwała:
Że świecililiśmy wśród cieni!!!

Polacy winni swoją oświatą
Istnieć pomiędzy innémi;
A oni od swych Sąsiadów za to
Zostali podzielonémi!

Bo Europa się przestraszyła
Blasku tej prawa nowości;
Lecz sławy zatrzeć nie potrafiła —
Światło nie gaśnie w ciemności!

I chociaż zawiść nielitościwa
Srożąc się, wre bezzasadnie;
Gdy się unurzy, jak często bywa,
To sama kiedyś upadnie! —

Dziś ... A.

Żydzi po świecie są rozprószeni,
Przecie nie tracą nadziei;
Duchem, językiem w sobie zamknieni,
Czekają czasu kolei.

Tylko jeden Bóg jest bez odmiany,
A wszystko inne czas zmienia;
Wszakże władnący światem Rzymiany,
Doznali losu zniszczenia!...

Oni sprzed

Dziś, chociaż Dunaj, Ren, ja i Odra,
Żywimy ludy germańskie;
Historyja twierdzi, choć nam nie szczodra,
Że bywałyśmy sławiańskie.

Dziś w poniżeniu! a więc przykrości,
Cierpliwie znosić nam trzeba;
Bo tak (chce teraz) ~~zarządza~~ Twórca miłości,
Pan Ziemi, Wody i Nieba!...

Więc przybywajcie, proszę, co roku
Do téj spaniałej świątyni;
Ona potęgą swego uroku
Cudowne podziwy czyni.

Wzbudza każdemu upodobanie
1 Téj, niegdyś Polskiej krainy;
W której, pomimo wrogów rozlanie,
Ją polskie córy i syny. 3 ja się itd.

Bo znać swą przeszłość – jest powinnością.
Lepiéj się w bólu roztkliwić;
6 Niżli trucizny zwodną słodkością,
Umysł i serce swe żywić!

Ale mi wolno, słysząc od świata,
Głos wznieść gdy pora się zdarza;
3 By Bóg zachował wam w długie lata,
Franciszka-Józefa Cesarza. Szczególny to Pan itd.

Więc i ja święte Imię czczę Jego,
Że mogłam, w pełnéj światłości;
5 Wylać uczucia z łona mojego ~~ze serca mego~~,
W dowód braterskiéj miłości.

Bo znać swą itd.

7 Otóż nie bierzcie tego przeciwnie,
Co Wam śpiewałam — bo w śpiewie
Wzbudzałam życie gorzko, naiwnie,
By dawne zakwitło żywie.

I ja się do nich przyznaję śmiało,
I ja nie jestem wyrodną;
2 I ja chcę dzielić się polską chwałą,
I ja być pragnę czcigodną.
Ale mi wolno itd.

Objaśnienia.

Szczególny to Pan, bo ma sumienie!
A przed Niém inaczéj było;
4 On-to swem berłem czyniąc zbawienie,
Jest dobrym Ojcem — i siłą. ***)
Więc i ja święte itd.

***) Dziennik Polski, wychodzący we Lwowie z dnia 8 Września 1886. N.o 206 - pisze o Cesarzu w Galicyi.
~~[illegible]~~
W Lubieniu — W apartamentach przyjął monarcha przedstawionych mu przez namiestnika reprezentantów szlachty. Cesarz powiedział: „Cieszy mnie „to, że jestem w mojem ukochanem Królestwie Galicyi, gdzie tyle dla mnie życzliwych serc bije. „Żałuję, że tylko krótki czas przebywać będę między wami.”

1.) — do str. 2. Kłacko (niemcy zowią Glatz) miasto nad rzeką Nisą (Neisse) jest obronne, ma zamek, szkoły gimnazyalne, zakłady wyrobów lnianych, bawełnianych, skórek zielonych i t.p. liczy 10.656 mieszkańców. W roku 1742 było zdobyte na Austryi przez Pruskie wojska, a w roku 1759 przez Austryą zdobyte. Przy zawarciu pokoju w roku 1763 oddane Prusom.

2.) — do str: 2. W Górach Olbrzymich najwyższą jest Śnieżka (Schneekoppe) 4.983 stóp. Są to góry tak zwane Karkołomy czyli Krkonosze, tam jest Wysoki złób (Reifträger) 4.280 stóp wysoki, tam z pod zielonéj łąki (Elbwiese) wypływają dwa silne strumienie i tworzą wodospady, które niżéj połączając się razem, czynią z wysokości 800 stóp spaniały wodospad, o dwie mile od miasta Jeleniéj góry odległy.

3.) — do str: 3. Elba, Alba, Albis, późniéj Łaba, Łaba, właściwie Łab, dziś Elbe, która od źródeł swoich aż do morza upływa według Geografii F. H. Ungewittera, Drezno 1858 roku, mil 155. Według nowszych badań J. G. Kutznera, Głogów 1876 roku Tom I. str. 243 upływa 171 mil.

4.) — do str: 5. Mitologija powiada: że Nimfę mieszkającą na górze Ida, Król Kapis pojął za

żonę, a ona zamieniła się w źródło Nais. Odtąd wszystkie dziewice nad wodami mieszkające, od imienia Nais, nazywano Najadami i czczono je jako boginie źródeł i rzek.

5.) – do str: 8. Na dowód nigdy niczem nie zbity, że Kraje, zwane Teutschland, były pierwotnie od pra-pra-pra wieków Krajami naszemi, czyli zamieszkałe przez spokojne Ludy Sławiańskie, podaję tu mozolnie zebrane źródła z najsumienniejszych autorów czeskich, polskich a najwięcej niemieckich: i tak n.p.

— G. A. Stenzel w swem dziele: Geschichte Schlesiens, Breslau 1853 zapewnia: „że Sławianie są pierwszemi obywatelami Szląska."

— August Ludwik Schlösser w swem dziele: „Allgemeine Welthistorie, Halle 1771" w części 31 powiada: „że Sławianie są pierwsi obywatele ziemi od morza Jaderskiego (Adryatyku) aż do morza Swewskiego (Sławiańskiego, teraz Baltyckiego)."

— F. H. Müller w dziele: Die Deutschen Stämme. Berlin 1840, powiada: „Sławianie od pra-dawnych czasów bywali w Germanii i że dopiero potem nad niemi panowali Nemecti."

— Wiktor Jakobi w dziele: Slaven und Teutschthum. Hanower 1856, powiada: „Sławianie najmniej przed

dwoma tysiącami lat mieszkali nad dolną Elbą do morza Baltyckiego."

— A. Peez w dziele: Jahrbuch der illustrirten deutschen Monatshefte, Braunschweig 1859, wykłada jasno „o pierwotnych osadach słowiańskich w Zachodnich Niemczech." (a zachodni Niemcy są: Bawarya, Westfalia, Prusy, Belgia, Holandya, Szwajcarya)

— Ant. Schmeller, w dziele: Bayerisches Wörterbuch. Stuttgart und Tübingen, 1827, zapewnia: „że Słowianie od dawnych wieków byli na Zachodzie."

— Konrad Mannert w dziele: Germanie. Lipsk 1820, powiada: „Windelikowie (Wendowie) byli w Bawaryi pierwotnie Słowianie, Niemców nie było."

— Jakób Zupan w czasopiśmie: Carinthia, 1831, dowodzi: „że Słowianie za pra-pra wieków bywali pierwszymi mieszkańcami w ziemiach nad Dunajem, Renem i w Szwajcaryi."

— Jakób Grimm w dziele: „Geschichte der deutschen Sprache, Leipzig, 1853, przekonywa o pra-dawnem sąsiedztwie Słowianów z Niemcami — i mocno żałuje: „że w Historyi Świata Słowianie są bardzo późno zamieszczeni." (to dowodzi żeśmy najdawniejszym narodem w Europie!)

— Walenty Wodnik, w Historyi o Iliryi dowodnie wykłada: „że Sławianie są pierwsi obywatele ziemi Illiryjskiéj!" — (Ilirya, czyli Ilirik, w starożytnych czasach, była zachodnia strona półwyspu Trackiego czyli Bałkańskiego; południowo zachodnia część téj Krainy należy do Austryi, bo starożytna Iliryja obejmowała dzisiejszą Dalmacyję z wyspami aż po Epir, Macedoniję po rzekę Sawę i górną Drawę. Dzisiejsza Iliryja obejmuje Karyntyję, Krainę, Gorycyję i Istryję.)

— I. G. Herder, w dziele: Ideen zur Geschichte der Philosophie der Menscheit (na polskie przełożył Józef Bychowiec, oficer wojsk polskich, pod nazwą: Pomysły do historyi filozofii rodzaju ludzkiego. Wilno 1838.) ubolewa nad Narodami Sławiańskiemi; „że Niemcy okrutnie ich wytępili mieczem i ogniem oraz z narzuceniem wiary św. chrześcijańskiej; wiele krajów spustoszywszy i zabrawszy, niemieckiem plemieniem zaludniwszy, sromotną krzywdę uczynili!"

— Henryk Laube, w dziele: Archiw für Geschichte, Statistik, Literatur und Kunst, Wien 1852, powiada: „że w Germanii (od Rzymian tak nazywanej Sławiańszczyzny, a to od maleń-

kiej cząstki Germanii przez nieznajo=
mość błędnie nazywanej razem) w Recyi
(czyli Retska w kantonie Gryzony, (Grau=
bünden) w Szwajcaryi — i Noricum t.j. część
Bawaryi i Austryi gdzie miasto Linec
(Linz) i Solnogród (Salzburg) żadnych Kel=
tów (teutonów) nie było."

— Alois Schreiber, w dziele: Teutschland und
die Teutschen. Geschichte unserer Vorältern.
Karlsruhe 1835, opisując niemców plemię
nieliczne, nagie i napoły dzikie, żyjące
w ~~lasach~~ [Antwerpii, Antorf]; póżniej [rozkrzewiwszy się, mieli] ~~[illegible]~~ styczności ze
Sławianami, których życie wystawia
ciche i bardzo łagodne.

— Paweł Jan Szafarzik w swem dziele: Sła=
wiańskie Starożytności, obszernie wykłada i
popiera dowodami, przekonując: „że Sławia=
nie pierwotnie mieli swoje pra-stare siedzi=
by i nikomu nie wydartą ziemię aż po
brzegi Renu w Szwajcaryi!"

— Joachim Lelewel w swych tak wielce po=
ważnych pismach stawia podobne zdarzenia.

do str. 11.

6.) — Z pomiędzy poetów na Słowacyi po tamtej
czyli południowej stronie Tatrów, odznaczył się
Ksiądz Jan Kollar urodzony w Moszowcach

dnia 29 Lipca 1733 roku. Umarł w Wierzbicy d.
14 Marca 1858 roku, będąc tam plebanem, a
przed tem zajmował katedrę profesora na
Uniwersytecie w Wiedniu; żył więc lat 125.
On to w swym sławnym poemacie **Slavy Dcera**
(**córka Sławy**) ubolewa nad upadkiem Sławian.
W roku 1841 odbytéj podróży a opisanej i w roku
1843 wydanéj w Peszcie, na str: 204 powiada:
„Jednem słowem, Historyja i Geografija, mowa
„i obyczaje i tysiąc innych pozostałości wraz
„z okolicznościami, dają przekonanie i nie=
„zbity dowód, że już w pra-wiekach czyli przed=
„historycznych czasach, przed Rzymianami
„i Keltami (Niemcami) nie tylko w całych
„górnych Włoszech, Lombardyi i Weneckiem
„Księstwie, ale także w Szwajcaryi i Tyrolu
„i części Bawaryi (Rhecyi i Noricum) [nie było niemców, tylko] mieszkali
„Wendowie=Sławianie, i że drzewo żywotne
„Włochów (Italii) swoje korzenie zapuściło
„i ma w ziemi sławiańskiéj."—

7.) do str: 16. — Dytmar lub Thietmar, biskup w Mer=
seburgu, mieście nad Solawą (Saale) w Saksonii,
był synem hrabiego Sygifryda, został Bene=
dyktynem w klasztorze tegoż miasta i tam
napisał Kronikę, będącą jednem z najda=

wniejszych świadectw historycznych o naszej Polsce. W téj kronice nazywa naszego Króla Bolesława Chrobrego różnemi tytułami n.p. wszetecznikiem, wściekłym bezczelnikiem, sławianinem okrutnym, lisem chytrym, gadem jadowitym, lwem ryczącym, wrogiem i prześladowcą Niemców." — A wszakże Niemcy byli chytrémi i podstępnémi gdy tyle Krajów Sławianom wydarli i germanizowali, a Król ten odbierał im jako swoje!!

Ta Kronika na polski język przełożona, wyszła w Żytomierzu 1861 roku. — Pani Teresa Jadwiga w swych powieściach historycznych pod tytułem: Z Przeszłości. Warszawa 1882 na str: 136 powiada: „Samo imię Niemca dla nas podejrzane; komu niewiadomo, jaką nienawiścią pałają oni od wieków przeciw narodom słowiańskim? I. Któżto zajął słowiańskie krainy aż do Odry? Kto je wynarodowił?? Kto wśród tych ludów nam bratnich mowę obcą i obyczaje wprowadził?"

8.) do str: 19 — Królewska skała (Königstein) miasto po lewéj stronie Łaby, właściwie Łab (Elbe) posiada 2.505 mieszk., ma tylko dwie ulice. Nad tem miastem wznosi się skała oso=

8*) do str: 21 — Nauka o ziemi (Geologja) uznaje, że 10, 100 lub 1000 (tysiąc) milijonów lat są dla ludzkiego rozumu nieobjętemi i nie=pojętemi; bo te wieki musimy uważać za mały przeciąg czasu co do wytworzenia się ogromu ziemi, gdy zważymy, że masy kamienne [redacted] były najdawniejszym utworem czyli granitem niezmiernej rozległości. A te najtwardsze skały były zrazu w stanie płynnym z powodu żarliwego ognia, który mógł mieć najmniej 3.000 stopni R. tak silnego gorąca, że w przypuszczeniu astronomicznych uwag, cały czas trwania tego gorącego roztopienia aż do ostygnienia, zabrał przynajmniej 2.000 lat! - Gdyby ochłodnienie ziemi było tylko o jedną dwiestą część stopnia, to już połączenie ciał ziemi i z nich powstających zmian w pośpiechu swego kręcenia się, — musiałoby zwrócić uwagę na siebie, bo już na takim czynnie opiera się wie=czność! Geologja w takiej czynności, nie jest w stanie oznaczyć wcześniej lub później pewnego czasu. A więc nie ma wątpliwości, że oprócz wszystkich gwałtownych poruszeń i zmian (rewolucyi), pojedyńcze części ziemi nieznacznie i bardzo powoli zamieniały się w stan teraźniejszy. Rozwinienie się organicznego życia, zabra=ło ten sam przeciąg czasu. Obliczono, jak wiele wilgoci naszego powietrza czyli pary, rosy i deszczu, jako matek źródeł i rzek, co nieustannie działając, powierzchnię ziemi rozdrobiły i częścia=mi tychże wód do morza upływają, albo na inne miejsca uchodzą. Dociekano, że to, co nasze oko na cichej czynności wodnych kropli, le=dwie spostrzedz mogło, tysiąckrotnie większem było, niżeli to, co trzę=sienia ziemi i wulkaniczne działania zburzyły i odmieniły. — Z tego, co w jednym roku przez ~~zamglone~~ mętne rzeki bywa wprowadzane do morza aby tam będące doliny i przepaście wypełnić i wyrównać, — możemy wyobrażać sobie całe góry, a przecie mieć jeszcze bardzo małe pojęcie o właściwej potędze i nieśmiertelności Przyrody (natury), która ma taką sobie właściwość, że wszystko jest zmienne, nic spokojnie nie trwające, wszystko w ruchu i w rozwijaniu się i przechodzeniu z niedokła=dności do doskonałości. Od pierwszego utworzenia się kryształu i innych rozmaitości aż do wylęgnienia postaci człowieka, możemy przechodzić jak po stopniach, między którymi ani jednego szczebla nie brakuje; tak prawo działa we wszystkiem, że wszędzie księgę cudów widzimy otwartą — bo czy to w głębi kopalni węgli i kru=szców, czy w jaskiniach pierwotnych rodzajów zwierząt, nie widzi=my obcego świata, tylko znajdujemy Florę i Faunę pierwotną, jako pokrewne i znane postacie czyli formy, przypominające nam podobieństwo żyjących teraz rodzajów.

bna 950 łokci wysoka, którą w przeciągu pół godziny obejść można, złożona z twardego piaskowca. — Na niej znajduje się forteca, która ani podminowaną, ani szturmem wziętą, ani też ostrzelaną być nie może, nawet nie obawia się ogłodzenia, bo zawsze posiada wielkie zapasy żywności. Na wierzchu tej skały są domy dla żołnierzy, ogrody, pole orne, lasek i winnice. Ma tylko jeden wjazd ale mocno ubezpieczony. Tę sławną twierdzę budować zaczęto w r. 1589 pod panowaniem elektora Chrystyana I, a w późniejszych latach ukończono za rozkazem Augusta II, Króla Polskiego. — 8*)

9.) do str: 21. — Prno, Perno, teraz Pirna miasto na lewym brzegu Łaby, właściwie Łabu (Elbe) liczy 29.025 mieszk., ma dom sierot, zakłady różnych wyrobów i kamieniołomy piaskowe przy których do 600 ludzi pracuje. — Nad miastem na górze skalistej stoi ogromny zamek w którym uwięzieni siedzieli synowie Jana III Króla Polskiego, gdy się wybrali zwiedzić piękności krajów i miast Europy. Ten zamek nazywany Sonnenstein w roku 1758 uczynili Prusacy obronnym; a po ich ustąpieniu, przeznaczy-

li Sasi na dom obłąkanych. Miasto Pirna w obwodzie Miśnijskim jest o dwie mile oddalone od Drezna.

10.) do str: 23. — Stołpno (Stolpen) miasto nad rzeczką Wesznicą wpadającą do Łaby, 5 mil od Drezna odległe, posiada 1.347 mieszkańców trudniących się szewstwem i tkactwem, ma owczarnię Królewską. Niegdyś był tu zwierzyniec. Na górze stoi zamek wzniesiony na bazaltowych słupach; był własnością Biskupów Myszny. W jego murach znajdują się głębokie więzienia. Po upływie czasów od 13° do 16° wieku; ~~potem~~ stał się własnością Królewską. W tym zamku siedziała od roku 1716 aż do śmierci nastąpionej w roku 1761 czyli 45 lat, skazana hrabina Kosel, przed tem ulubienica Króla Polskiego, Elektora Saskiego Fryderyka Augusta.

11.) do str: 25. — Myszna, Miszne, Misza, Miszeń, Miśnija (Meissen) miasto na lewym brzegu Łaby, liczy 33.916 mieszkańców, ma piękną katedrę i Biskupstwo ufundowane w roku 968 przez cesarza Ottona I, z którym nasz wielki Bolesław I. Chrobrym zwany, miał bohater=

skie swe zachody. – W tym zamku zwanym teraz Albrechtsburg, później, bo za panowania Elektora saskiego a Króla Polskiego Augusta II. w roku 1710^{m} był tu pilnie strzeżony Jan Fryderyk Bőtger (Bőttcher, Bőttiger) urodz. 1682, umarł 1719, który dla Króla zamiast z podłych kruśców i gliny wynaleźć sposób wytapiania złota, niespodzianie wynalazł sposób wyrabiania porcelany, która doskonałością swoją wyrównywa chińskiej i zaopatruje wyrobami całą Europę pod nazwą porcelany saskiéj. Sposób przyrządzania massy na porcelanę, jest zachowywany w najściślejszéj tajemnicy. – Zamek jest stylu gotyckiego, złożony z sześciu piąter z których pięć jest sklepionych o 113 schodach i ma piwnice, niegdyś przechowujące 1.200 beczek wina. — Helmold w swojéj Kronice Sławiańskiéj z XII wieku, Warszawa 1862 na str: XVII powiada: „.... co do Łużacyi, Miśnii i plemion aż do Sali, te w XI wieku znajdowały się w posiadaniu Króla Polskiego Bolesława Chrobrego i jedną całość z Polską stanowiły."

12.) do str: 27. – Niemcy wszystkich Sławianów

nazywają Wendami, szczególnie Obotrytów, Lutyków, Sorabów i Łużyczanów, jeszcze do dziś dnia mówiących językiem słowiańskim. Z tego powodu Wende czyli Łużyczanin lub Łużanin. — Łużyce (Lausitz) w Saksonii są w dzielnicach saskich, w Brandeburgii czyli Zgorzelcu i są na Szląsku dziś pruskim. Góry Karkonosze i Rudne stanowiły południową granicę właściwych Łużyc. Połowa ich na południu zwie się Górnemi (Ober Lausitz) północna zaś dolnemi Łużycami (Nieder Lausitz) W obszerniejszem znaczeniu liczono do Łużyc ziemie dawnych Sorabów czyli Syrbów aż po brzegi Solawy, od Niemców zwanej Saale.

13.) do str: 24. — Smutne położenie upadającej narodowości słowiańskiej, oblanej falami germanizmu, napełniało serce goryczą nie jednego Serba, który się z tem ukrywać musiał, widząc pierś Narodu swojego zranioną obuchem niemieckim, konającą już na śmiertelnem łożu języka i obyczajów narodowych. (Kłosy. Warszawa 1881.)

14.) do str: 28. — Jan Ernest Smolar urodził się dnia 3 Marca 1816 roku we wsi Łuco (Merzdorf) w powiecie Wojereckim nad rzeką Wołszynką

wpadającą do małej Sprewii (Spree). W roku 1823 ojciec jego Jan Karol Smolar (Schmaler) przesiedlił się do Łazu (Lochsa) nad wielką Sprewiją. — Tam więc Jan Ernest spędził lata dziecinne, potem ukończył szkoły w Budyszynie.

15.) do str: 29. — Jan I. Król Saksonii, z linii Albertyńskiéj, urodzony 12 Grudnia 1801. wstąpił na tron 9 Sierpnia 1854. umarł 10 Listop. 1872 roku.

16.) do str: 30. — Wolfgang Menzel w swem dziele: Der Deutsche Krieg im Jahr 1866. Stuttgart 1867 Tom I. str: 63 powiada: „Rozszerzenie Chrześcijaństwa dla korzyści Germanizmu w Krajach Sławiańskich jeszcze będących w pogaństwie, postanowił Henryk Lew (Książe Bawaryi i Saksonii w latach 1175 do 1190) za główne swego panowania zadanie. **Cóż było z Niemcami** gdyby nie wojowniczy lud jego pod śmiałymi dowódzcami nie przebył wielkich rzek: Solawy, Soły (Saale), Łaby (Elbe) i Odry (Oder) — i nie rozszerzył za użyciem Chrześcijańskiéj nauki, swojéj potęgi i zasad swego panowania (przez nieustające prześladowanie spokojnych Sławianów i przez gwałtowne wydzieranie im wszelkiego mienia, ziemi i Krajów!!!). Henryk Lew walcząc na korzyść Chrześcijaństwa, (a głównie dla rozszerzenia Niemieczczyzny), staczał boje (jak mawiał) z

barbarzyńskimi Sławianami, i postępował sobie z nimi według religijnego ducha owych czasów, używając go do swych celów."

Józef Ignacy Boelke w Dykcyonarzu swoim, Tomie IV. Warszawa 1784 powiada: Henryk Lew Książe Bawarski i Saski, rozszerzył swoje panowanie w Niemczech od Elby aż do Renu, a od Morza Bałtyckiego aż do granic Włoskich. Wystawił mosty na Dunaju przy Ratysbonie (w Bawaryi) i przy Lawemburgu (nad Łabą) i wytępił prawie zupełnie.

Duller w swem illustrowanem dziele: Geschichte des Deutschen Volkes. Leipzig. na str: 287 powiada: „Nie ucieszył się Henryk Lew rabunkami i zaborami krajów Sławiańskich, ponieważ z nich wyzuty umarł 1195 r.

Franciszek Palacky, sławny historyk czeski, opisując i dokumentami przez długie lata w archiwach po Europie wypisanemi, zatwierdzając swoje Dzieje, wystawia w nich wszystkie działania, chytrość, obłudę, przewrotność i nienawiść dawnych Niemców, osobliwie Krzyżaków, a po przytoczeniu tysiącznych zbrodni i nieuczciwości, śmiało powiada: „Die Deutschen ein Räubervolk."

na co wzialaty się różne pisma, osobliwie Gartenlaube 1868 str: 288. – Palacki urodził się w Hodslawicach 14 Czerwca 1798, umarł w Pradze 26 Maja 1876 roku. Żył lat 78.

Teraz pozwalamy sobie po tylu dowodach założyć pytanie: Kto kogo niepokoił, kto właściwie był barbarzyńcem i nieludzkiem, czy ten kto spokojnie na swojej ziemi siedział, mlékiem i miodem się karmił i żył sobie w miłości i zgodzie, szczęśliwy w swych pojęciach umysłowych i obrzędach narodowych – i nie miał nad sobą żadnego cudzego opiekuna i t. d. – czyli też właściwym barbarzyńcem był ten, kto szerząc nową naukę, a sam piątego i siódmego przykazania Bożego nie szanował, tylko wpadał gwałtownie, wszystko palił, przewracał, kruszył, zabijał; swoje okrutne prawa wraz z językiem narzucał – i jeszcze, uniesiony pychą, powiadał: że zaszczepia i rozszerza cywilizacyją! Kiedy właśnie nasza owoczesna cywilizacyja stała bez porównania wyżéj, bośmy żyjąc spokojnie i uczciwie, nikogo nie skrzywdzili. Czyliż więc Fr. Palacky nie miał słusznie gdy napisał to, cośmy wyżéj przytoczyli? Nie gniewajmy się za prawdę, bo kto przeciwko niéj,

ten przeciwko sumieniu a nawet prze=
ciwko Bogu!... Wojciech Gerson w War=
szawie wymalował ogromny obraz przed=
stawiający gospodarstwo niemieckie na
ziemiach Sławiańskich. Ten obraz był na
wystawie w Paryżu i zyskał wielki roz=
głos, którego kopiją wraz z opisem zamie=
ściły Kłosy 1867 Tom IV. str: 318 pod tytułem:
Opłakane Apostolstwo.

17.) Rugija (Rügen) wyspa na morzu Bałtyc=
kiem przy brzegach Pomeranii. Dawniéj
była daleko obszerniejsza. Ma kilka mia=
steczek 140.000 morgów powierzchni, 7 mil
długości i tyleż szerokości. Na téj wyspie
pierwotnie przez Sławian zamieszkałéj,
wystawiona była daleko sławna świą=
tynia ku czci Światowida wyrobione=
go ze złota o czterech twarzach z łukiem
w ręku i sajdakiem na plecach napełnio=
nym strzałami. Wincenty Pol zwiedziw=
szy Rugiją, powiada: Nie daremnie obrał
sobie bóg Światowid mieszkanie przed wieki
na tym skalistym przylądku pogańskiej
Rujany, bo widno tu w świat... a świętym
jest zawsze taki widok dla człowieka.

świątynia Światowida wewnątrz miała ściany okryte purpurą, ozdobione rzeźbami ze złota i drogich kamieni. Dopiero Waldemar Król duński przez łakomstwo i nienawiść zburzył tę sławną świątynię dnia 15 Lipca 1168 roku.

18.) do str: 34. — Kamon, Chamon, Hammonia (Hamburg) miasto należące do rzędu największych w Europie, a pod względem handlu, należy do najwięcej ożywionych w świecie, położone jest na prawym brzegu Łaby (Elbe); posiada 164.145 mieszk: i od morza odległe jest 18 mil, jednak przybywanie morza przystępuje aż do miasta i przystawia ku niemu okręty, które 15 stóp tylko głębokości potrzebują, przybliżają się do samego miasta z zupełnym ładunkiem; wielkie zaś okręta, z przyczyny odsepów piaszczystych na przeciwko wsi Blankeness będących, muszą sobie ubywać części ładunku; woda w samym porcie ma 20 stóp głębokości. To miasto w handlu europeiskim jest po Londynie najważniejsze. Obwód Kamonu wynosi pół mili, można je obejść w koło po wale służącym do przechadzki mieszkańcom. Miasto otoczone było głębokiemi rowami i wielu ba=

stionami; ale w roku 1804 za wojen Napole=
ona I. postanowiono znieść je do szczętu. Czte=
ry bramy od strony lądu, a dwie od wody
prowadzą do miasta; mała rzeka Alster
przerzynająca je i przy niem w Łabę wpa=
dająca, tworzy od strony wschodniej je=
zioro z którego woda przez porznięte ka=
nały po za tyły domów płynąca, uła=
twia wyładowywanie towarów za po=
mocą windów przy składach. Łaba tutaj
bardzo szeroka rzeka, dzieli się na kil=
kanaście odnóg, z których jedna płynie
przez miasto i we wschodniej stronie two=
rzy tak zwany wyższy=port dla statków
rzecznych; a w stronie zachodniej przy
połączeniu tej odnogi ze samą Łabą, jest
utworzony port zwany niższy, przezna=
czony dla morskich okrętów i bywa za=
mykanym rogatką na noc. W roku
1793-4 urządził najpiękniejszy dom dla sie=
bie Szczęsny Potocki. W roku 1793 liczono
domów 7.094, gdzie wiele uboższych rodzin
po piwnicach mieszkało. W roku 1842 dnia
5. maja w nocy o godzinie 1. w jednym domu przy
ulicy Deichstrasse wybuchł pożar tak gwałtowny, że
miasto zamienił w gruzy! –

19.) — do str: 34. — Glikstad (Glückstadt) miasto odległe od Kamonu, Chamonu czyli Kamienia jak zapewnia uczony Dominik Szulc, jest odległe 6 mil na prawym brzegu Łaby w okolicy błotnistéj, nie mającéj nigdzie wody źródłowéj, liczy 6.000 mieszkańców.

20.) do str: 35. — Bałtyk, dawniéj Morze Wariackie, Warangskie, a jeszcze dawniéj Swewskie to jest Sławiańskie; teraz nazywane Ost See lub Baltisches Meer. To więc nasze polskie morze ma rozległości 6.370 mil kwadratowych.

21.) do str: 35. — Nazwisko Prusaków wywodzą od Króla Pruzyasza, który panował w Bitynii nad Czarnem-morzem po stronie Azyi. Inni historycy mówią: że nazwa Prusaków pochodzi od Borusków czyli Sarmatów północnych około Laponii mieszkających. Z kądże mogą wywodzić początek swój jako niemiecki, kiedy za czasów Ptolomeusza przed Chrystusem, o żadnych Niemcach słychać nie było! — Ale idźmy po ubitéj drodze historyi: „Zofija siostra Króla polskiego Zygmunta I. zwanego starym, była wydana za niemca Fryderyka, margrabiego brandenburgskiego i miała z niém syna Alberta, który później był mistrzem Krzy=

żaków, tych samych, którzy okrutne krzywdy Polsce wyrządzali, i których Król Władysław Jagiełło w roku 1410 pod Grunwaldem na głowę pobił i 50.000 trupem położył. - W sto i szesnaście lat po tej bitwie ów Albert mistrz Krzyżaków, wyparł się wiary katolickiej - i potem się ożenił, co mu jako mistrzowi Krzyżaków nie wolno było. Otóż Król Zygmunt Stary (przez nierozwagę polityczną) uznał Alberta za dziedzicznego Księcia Prus ale zależnego od Króla Polskiego. Jako Książe lenny (podległy) Królestwa Polskiego, złożył Albert w Krakowie hołd Królowi Zygmuntowi Staremu. Otóż z tego Książątka pruskiego i hołdownika Króla Polskiego urośli później Królowie pruscy, z których Fryderyk zwany wielkim, podał Carycy Katarzynie myśl podziału Polski, i tak długo knuł zdrady i podstępy, aż doprowadził do tego, czego pragnął. - Gdyby Zygmunt Stary nie powodował się swoją słabością dla swego siostrzeńca, gdyby był poszedł za radą papieża, Hozyusza i innych biskupów, a Królestwo pruskie przyłączył do Polski, i w silne ręce wziął obronę wiary katolickiej

przeciw szerzeniu się w tych krajach wiary luterskiéj, — nie byłoby powstało późniéj Królestwo pruskie, tak zaciekle szukające zguby Polskiéj!.. Nie przewidział tego zacny Zygmunt Stary, nie umiejący swą myślą sięgać w przyszłość, gdy odbierał hołd od siostrzeńca swego Alberta, i nie spodziewał się że z jego gniazda wyleci kiedyś ów czarny orzeł ze złotemi szponami, który się odważy i głównie przyczyni do rozdarcia Polski w kawałki!

22.) do str: 35. — Zgorzelce czyli Branibór (Brandenburg). Kromer, Wyrwicz, Kleczewski, Wagilewicz i Zarański, powiadają, że dzisiejszy Brandenburg, dawniej nazywano Zgorzelcem, a Księstwo Zgorzelskiem lub Zgorzelice.

23.) do str: 38. — Alojzy Wojciech Szembera profesor literatury czeskiéj na Uniwersytecie wiedeńskim, w swojem dziele: Zapadni Slovane w praveku (Zachodni Sławianie w przed wiekach) wydanem w Wiedniu 1868 z mapą Europy kolorowaną, objaśniając nią swoje uczone poglądy, poparte mnóstwem dowodów. A więc jeszcze daléj zaszedł od Szafarzika, bo dowodzi: że Sławianie mieszkali jako pierwotni obywatele Szwajcaryi rozciągający swoje siedliska

do str: 36

22/1.) W XIII i XIV wieku Mnichy zakonu teutońskiego, z Krzyżem Zbawiciela na piersiach i w imię Chrystusa wycięli w pień bezbronnych spokojnie żyjących Prusów, zabrali ich ziemię, odwieczne ich siedziby, a potem sami nazwali się Prusakami

22/2.) do str: 37. — Uczony p. Stefan Buszczyński w Nowéj Reformie 1835 powiada: Niemcy najgorliwszymi byli w zastosowaniu inkwizycyi i wynaleźli ku temu celowi tortury, a te cywilizacyjne instrumenta otrzymały techniczne nazwy niemieckie: Bambergische Tortur, Peitschenhieben, Mecklemburgisches Instrument, Pommersche Schrauben-Mutter, Jungfrau-Kuss i t.p. —

22/3. do str: 37. — Tu ośmielamy się stawić porównanie, że w XV. wieku Król francuzki Ludwik XI. klęcząc, modląc się, bijąc się w piersi, wydawał niezliczoną ilość wyroków śmierci, jak mówił, Na dobro Kościoła i państwa.

W tymże wieku dominikanin /Torquemada spalił żywcem 10.220, skazał na galery lub do więzienia 97.371, spalił w wyobrażeniach 6.840.

W wieku XVI Książe Alba sam się chwalił, iż w jednej tylko Holandyi ściął 18.000 głów.

Ferdynand V. Król hiszpański resztę żydów którzy jeszcze nie wyginęli na stosie, wypędził z Hiszpanii w ilości 150.000 w roku 1492. Chrześcijanów przezywanych heretykami spalić kazał bardzo wielu.

Na ziemiach niemieckich w owych czasach, wolno było każdemu zabić żyda za to, że jak się wyrażano: męczył Pana Jezusa.

/Torquemada

aż po brzegi Lemanu t.j. Genewskiego jeziora już niedaleko Francyi będącego! – Dopiero w szczupłym końcu za granicą od Kielu, Menu i Renu przebywali właściwi Niemcy, których Rzymianie nazywali Germanami, a przez niewiadomość swoją wpadli w błąd, bo inne kraje i ludy nazywali tem samem nazwiskiem Germania.

24.) do str: 38. – Karol Szajnocha w swem znakomitem dziele: Szkice Historyczne Tom III. powiada: „Nie było brzegów obfitszych w łup i towar ludzki, nad wybrzeża po słowiańskiej stronie morza adryatyckiego (dawniej zwanego Morzem sinem, morzem Jadranskem) gdzie jeszcze w wieku XV. kwitnęły tak bogate targi na niewolników, zwłaszcza w mieście Dubrowniku (Ragusa). To też największa część tłumów sprzedawanych muzułmanom w handlu rzymskim, weneckim korsarskim – składała się ze Sławian, którzy nawet w tych stronach otrzymali nazwę łacińską Serwów t.j. niewolników, z powodu, że byli ofiarą ciężkiej niewoli. We Francyi w mieście Lionie trudnili się tym handlem Żydzi, którzy byli wielokrotnie oskarżeni

przed Arcybiskupem Agobardem (zmarłym r. 840). Pozostał list po niém: O niewoli żydowskiéj, w którym wyczytujemy jak wiele ucierpiał od żydów i żydowskich przyjaciół; ponieważ upominał ludzi w Kazaniach: aby niedopuszczali żydom kupować i wywozić niewolników do Arabów w Hiszpanii, a z Hiszpanii droga przez Lion i Verdun prowadziła ku brzegom Renu i niższej rzeki Łaby t. j. w strony Słowiańskie, będące właśnie teatrem najsroższego kupczenia ludźmi i to głównie przez kupców izraelskich." —

Joachim Lelewel w swem dziele: Polska Wieków Średnich, Poznań 1856 Tom II. str: 328 powiada: „Kiedy Czesi sprzedawali jeńców i brańców polskich, kiedy około roku 1160 (za panowania Mieczysława Starego) Pomorzanie zbiegłych i schronienia u nich szukających Obotritów, sprzedawali Polakom, Sorabom i Czechom — była to prawdziwa synów i córek w Słowiańszczyźnie sprzedaż." W Czechach, za czasów życia św. Wojciecha, jak zapewnia opis jego żywota, sprzedawano niewolników chrześcijańskich żydom i innym niedowiarkom! —

16./1.) Nie dawno temu jak pruski burmistrz miasta Poznania wyrzekł publicznie: Posen ist eine urdeutsche Stadt {Poznań jest odwiecznem, pierwotnie niemieckiem miastem}. On sam nie wierzył w to co mówił; ale znajdą się tacy, którzy za nim to samo powtarzać będą. Wszak mistrom berlińskiej oświaty zdaje się, że prowincye zachodnich i wschodnich Prus są z dawien dawna niemiecką ziemią.

25.) do str: 41. – Franciszek Józef I. Cesarz Austryi, Król Węgier, Czech, Galicyi i t.d. urodził się w Schönbrunn pod Wiedniem dnia 18 Sierpnia 1830, wstąpił na tron dnia 2 Grudnia 1848 r.

26.) do str: 42. – Różne pisma illustrowane jak Illustrirte Welt, Ueber Land und Meer, Illustrirte Zeitung, Nah und Fern, Globus i po innych pismach, gdy przychodzi im mówić o nas, to zawsze z nienawiścią i pogardą, nie szczędząc czernidła, jako nieprawdy pełnej żółci i trucizny, na które to traktamenta nie zasłużyliśmy i nie zasługujemy.

Kłosy z r. 1881. Tom XXXIII str: 182, mówią: Mimo najsroższe krzywdy, jakie tysiąc lat z górą plemię nasze cierpi od Niemców sprzysiężonych na zupełną jego zagładę; mimo wrogie usposobienie Centralistów Au., i zaciekłość Culturkämpferów Pruskich; mimo potwarze i zniewagi miotane na Polaków równie w izbie poselskiej, jak w dziennikarstwie, równie w poważnych dziełach historycznych, jak w elukubracyach Franzosów, Sacher Masochów, mimo lekceważenie, wstręt i

wzgardę, umyślną i uporczywą obojętność względem wszystkiego co tylko jest wykwitem polskiego ducha, owocem polskiéj pracy w jakimkolwiek zakresie działalności publicznéj; mimo to wszystko, przyznać trzeba, że reguła ogólna téj ślepéj nienawiści plemiennej, przedstawia dosyć liczne wyjątki.

27.) J. N. Czarnocki w swem dziele: Dwaj Zygmunci Jagielloni czyli Polska w pierwszéj połowie XVI wieku. Warszawa, 1859. Część II. str: 158 powiada: „Gdańsk jako miasto handlowe, zamieszkane przez samych Niemców i myślące tylko o zarobku handlowym, mało się kłopotał o dobro Rzeczypospolitéj, ale pragnął pokoju na północy Europy, któraby mu zapewniła wolną żeglugę na morzu Baltyckiem. Tymczasem wojna Inflandzka poburzyła przeciwko sobie Rossyą, Szwecyą, Litwę, Polskę, Daniję i wiele krajów nadmorskich niemieckich, a tym sposobem kładła zaporę handlowi i zamykała morze Baltyckie. Sprawa zatem króla polskiego, była przeciwną sprawie Gdańszczan. Zygmunt August kazał rozdawać listy freibiterskie, to jest korsarskie i zmusił miasto do wy=

wystawienia flotylli z 12 okrętów 30to dzia-
towych przeciwko nieprzyjacielowi, zatem
naraził go na pomstę tegoż nieprzyja-
ciela. Okręty Korsarskie krążyły po mo-
rzu Baltyckiem i chwytały statki pły-
nące do Narwi albo do portów szwedzkich.
Dziesiątą część łupu obowiązane były
składać Królowi. — Klefeld burgrabia
Królewski, to jest naczelnik władzy mia-
sta i Ferber burmistrz, podburzyli lud
gdański przedstawiając mu: że z tego
rozboju przyjdą na miasto wielkie nie-
szczęścia i straty, bo nieprzyjaciel poza-
biera w odwecie okręta kupieckie gdań-
skie, a z czasem może i na miasto u-
derzyć. Lud zatem rzucił się na okręt
Sierpinka Kapitana Królewskich frei-
biterów czyli Korsarzy, porwał mu
jedenastu ludzi, ściął ich w bramie
miasta i głowy ich zatknięte na palu,
postawił na brzegu morskim 1568 r.

X) do str: 36. — Na poparcie naszej prawdy, przy-
taczamy słowa p. Jana Osieckiego, który w swem
illustrowanem dziele: Postęp. Wiedeń, Rok IV.
1863 na str: 151 powiada: „Nie zawsze Naród Polski
był w takiem poniżeniu umysłowem, jak Kil-
ka

28.) Król pruski Fryderyk II zwany Wielki, zaprzyjaźniony z Maryą Franciszkiem Arouet Wolterem który Króla namówił do rozbioru Polski, napisał poemat w sześciu pieśniach pod tytułem: Konfederaci Barscy i ich Matka Boska. Poemat ten przysłał Król Wolterowi, właśnie w chwili, kiedy z Warszawy chciano uprowadzić Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i do obozu Konfederacyi w Częstochowy Kaźmierzowi Puławskiemu dostawić. Dnia 6. Grudnia 1771 roku do Króla Fryderyka tak z Paryża Wolter pisze: „byłem pełen rozczulenia na wia„domość o okropnym zamachu na Króla polskiego, który mnie „pod pewnymi względami zaszczycać raczył, kiedym właśnie „odebrał list twój Naj: Panie i twój arcyfilozoficzny poemat. „Najprawdziwsze rzeczy z takim dowcipem w niem są opowie„dziane, że mimowolnie śmiać się musiałem. O jakże dobrze „N. P. odmalowałeś djabła i księży a szczególniej tego pierw„szego Biskupa, sprawcę wszystkiego złego."—

W kilka miesięcy, zasłyszawszy już o zamiarze podziału Polski 1772 roku dnia 1. Lutego Wolter pisze:
„Pochlebiam sobie, że to wszystko tak dla ciebie N. P. i dla „Króla Polskiego szczęśliwie ukończone zostanie. Gdybyś „nie otrzymał nic więcej jeno sześć miast za owe sześć pieśni, „jużbyś tylko stratę papieru i atramentu poniósł."—

Dnia 30 Lipca 1772 roku Wolter pośpieszył z nowym listem: „Pozwól sobie powiedzieć N. P. że jesteś jak ów człowiek, o któ„rym mówi Lafontaine (prostą drogą i na pewne szedł Bar„tolomeusz) N. P. potężne i kwitnące królestwo zrobiłeś „z tego, co za Ojca twego było tylko Królestwem z imienia. „Schwyciłeś i pojąłeś we wszystkiem istotę prawdy. Także „jedyny w tym względzie jesteś. To, co dziś czynisz, godne „jest twego poematu o Konfederatach. Miła to rozrywka „zabijać ludzi a potem ich zgon opiewać!"

Król Fryderyk II wysoko sobie cenił związki z Wolterem najgłośniejszym filozofem owego wieku, korespondencye jego są liczne. Na pamiątkę rozbioru Polski, Król Fryderyk rozkazał wybić medal. Na jednej stronie portret Fryderyka, na drugiej karta prowincyi w udziale dla Prus przypadająca; którą to mapę sama Polska w po=
staci

staci niewiasty, oddaje z napisem: Regno Reintegrato.
Fryderyk natychmiast medal ten przysłał Wolterowi, który dnia 16 Października 1772 roku tak mu odpisał: „N. Panie! Medal jest piękny, dobrze odbity, „napis prosty i szlachetny, ale szczególniej widok Polski „składającej do rąk N. P. swego kartę Prus niegdyś pol- „skich, prześliczny robi efekt. Dziękuję ci N. P. za ten „północny klejnot, na południu podobnych już niema.
A zrobiwszy kilka nędznych wierszy, tak się nad tém podziałem unosi:
„Jestto przysmaczek prawdziwie królewski. Migdał na „trzy części podzielony został. Nie mogłem przed dwiema „latami przewidzieć tego, na co dziś patrzę. Rzecz zaba- „wna prawdziwie, człowiek który napisał sześć pieśni poe- „matu drwiąc z Wojewodów, za trudy swoje otrzymał nowe „Królestwo! Rzecz niewidziana, z taką łatwością napi- „sać poemat i wziąść Królestwo! Jesteś tedy N. Panie za- „łożycielem ogromnej potęgi, trzymasz dziś jedno ramię w „systemacie równowagi europejskiej, a Rossya staje się „światem nowym. Jakże to wszystko zmienione! Jakżem „szczęśliwy, żem tak wielkich dożył wypadków. Wczora „(3 Listop. 1772) N. P. odebrałem pakę mi przysłaną, dziś piję „kawę w filiżance jakiéj i Cesarz Chiński nie posiada. „Na północy to kwitną dziś sztuki piękne. Tam robią „porcelany najpiękniejsze, tam jednym pióra po- „ciągiem rozdzielają królestwa, tam Konfederatów i „Senat w dwoch dniach rozpędzają, i z takim dowci- „pem umieją wyszydzać i Konfederatów i ich Matkę „Boską. — Myśl rozbioru Polski przypisują tobie Najja: „Panie, i ja łatwo temu wierzę, bo to jest myśl genialna."
Król mu odpisał:
„Wiem ja że w Europie powszechnie Podział Polski „przypisują tajnem, politycznem matactwom (ma- „niganes) mnie szczególniej przyznawanem. Wszak- „że nic nad to fałszywszego. Po rozmaitych doświad- „cze-

„czeniach, potrzebą było nakoniec zrobić ten podział
„jako jedyny środek uniknienia wojny ogólnej. Mylą
„pozory, a opinija publiczna na nich się zwykle
„opiera". itd.

Tę wielce ważną wiadomość wyjęliśmy z dzieła:
„Wizerunki obłudnych nauk w upominku da=
„lekim, braciom posłane. Paryż 1850 przez Amanci=
„usza Żarczyńskiego." —

Gwiazdka Cieszyńska z roku 1862 na str: 231 powiada:
„Fryderyk II król pruski, jak wiadomo, oderwał od Austryi
„większą część Szląska. Pewien austryak pracujący w
„mennicy wrocławskiéj, mszcząc się za to, rozdzielił
„głoski wybijane na talarach, z czego powstało: Ein
„Reich-stahl-er (on ukradł państwo). Talary te
„były troskliwie wykupowane." —

kadziesiąt lat przed i po upadku swym politycznym we wiekach średnich aż po czas dynastyi saskiej stał Naród Polski stosunkowo do reszty ludności feudalnej (lennej) i barbarzyńskiej Europy, na najwyższym stopniu oświaty, bo kiedy w Niemczech i we Francyi szlachcic mógł śmiało rozgrzewać zmarzłe nogi w rozprutym żołądku żywego chłopa, — to już Statut Wiślicki naznaczył w Polsce za zabicie szlachcica 15 grzywien, za zabicie chłopa 10 grzywien kary, co wedle okoliczności obostrzone było aż do karania śmiercią. A Wszechnica Jagiellońska błyszczała swą nauką na świat cały. Sławny Muret w XVI. wieku porównywając najoświeceńsze w ów czas narody, polski i włoski, nie waha się polskiemu przyznać pierwszeństwo. Erazm Rotterdamczyk pisał w ów czas: „Polska jest Ojczyzną tych wszystkich, co śmią być uczonymi." 83 miast polskich posiadało drukarnie, sam Kraków miał ich 40. Nauki zaczęły się dopiero rozchodzić po Europie, kiedy w Polsce jaśniały już oddawna. Jeszcze za Zygmunta III było w Polsce 711 pisarzy. Jeszcze poseł Henryka Walezego na elekcyi (obiorze na Króla Polskiego) musiał publicznie zaręczyć, że tenże nie należał do rzezi nocy Bartłomiejskiej. Później dopiero gdy Jezuityzm zapanował nastąpiła duma i gruba ciemnota, mordy ukraińskie, Targowica i zabór Polski. Ale poprzednio pierwsi uczeni świata byli Polacy: Kopernik „Polonus" jako pierwszy astronom; Ciołek Witelon optyk, odkrył

odkrył wysokość atmosfery (powietrza) i nauczył, że tęcza powstaje z łamania się światła, po długiem docieka= niu fizyków, Newton dopiero po niém dociekł téj prawdy; Wit Stwosz rzeźbiarz sławny z 14 stulecia Krakowianin, mistrz wielu innych rzeźbiarzy sławnych; Adam Za= łuziński botanik w połowie XVI wieku pierwszy odkrył dwupłciowość roślin i zmienił tem cały system nauki, nim go Lineusz sporządził; Jan z Kolna, pisze Humoldt, żeglarz polski był pierwéj na 200 lat w Ameryce niż ją Krzysztof Kolumb od= krył. Welene z Krakowa roku 1144 zbudował Kościół św. Szczepana w Wiedniu. Zembrowski roku 1748 wy= konał sławne rzeźby w katedrze strasburskiéj; Wi= śniewski Wincenty zbadał pierwszy naturę ~~morza~~

**) do str: 40. — Chata, Lwów 1886 Tom XXIII Nr: 12 str: 191. pisze: Kto posiada najwięcéj ziemi? — Że kapitał ruchomy znajduje się w rękach żydowskich, o tem powszechnie wiadomo, ale mniéj znaną jest rzeczą, że i własność ziemska coraz bardziéj przechodzi w ręce żydowskie nie tylko u nas, ale w całéj Europie. Zaledwie od roku 1848 pozwolono żydom nabywać ziemię w Austryi, a w Węgrzech dopiero od r. 1862 a już n. p. Rotschild jest największym właścicielem dóbr w Europie. W Czechach posiada on siedm razy tyle ziemi, co cała rodzina Cesarska. Wszystkie 60 rodów szlachec= kich w Czechach razem wzięte, posiadają zaledwie cztery razy tyle gruntu, co Rotschild w samych Czechach, chociaż dopiero je nabył od lat 37. Do tego przybywają jeszcze po= siadłości Rotszylda w Austryi-Niższéj, na Morawii, na Szląsku, na Węgrzech i t. p. Zamek Rotschilda we Francyi, pię=

pięknością i bogactwem przewyższający wszystkie zamki monarchów na świecie, otoczony jest gruntem wynoszącym 100.000 morgów, przynależnym również Rotschildowi!! – Oprócz Rotschilda jest jeszcze we Francyi mnóstwo żydowskich bankierów, z których każdy posiada więcej niż po 50 tysięcy morgów ziemi. – Również wszystkie znaczniejsze winnice francuzkie są własnością Rotschilda! – We Węgrzech, gdzie do r. 1862 ani jeden żyd nie był właścicielem gruntu, obecnie połowa Komitatu Neutra (czyli Nitra) należy do barona Poppera, a dawniejsi właściciele tych obszarów wyemigrowali co do jednego! – Przed niedawnym czasem żyd nazwiskiem Deutsch, nabył obok Pięciu Kościołów (Fünfkirchen) dobra wynoszące 200.000 morgów! –